



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 15 grudnia 2021 | Redaktor prowadząca Małgorzata Bujara | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 291.9875, 1 | Nakład 85 tys. + 262 tys. prenumerat cyfrowych

2. sezon hitu Netflix

BAGIŃSKI: „WIEDŹMIN” OŚMIESZA REGUŁY

Rozpoczynając pracę nad drugim sezonem, dużo lepiej wiedziałem, jak podchodzić do realizacji scen, jak się robi kaskaderskie sceny akcji, jak wygląda praca z choreografią walki – mówi Tomasz Bagiński, producent wykonawczy serialu. Premiera już w piątek ► 16-17

• Więcej o serialu czytaj też w piątek w „Wyborcza TV”

Szczepienia dzieci w wieku 5-11

Będą białe plamy

Małe punkty szczepień, zwłaszcza na wsiach, nie zamawiają szczepionek przeciw COVID-19 dla dzieci, bo mają mało chętnych, a Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych wysyła tylko pakiety, w których jest minimum sto dawek

Judyta Watouła

Zapisy dzieci w wieku 5-11 lat na szczepienie przeciw COVID-19 rozpoczęły się we wtorek o północy. Według Centrum e-Zdrowie do godz. 15 zarejestrowano prawie 50 tys. chętnych. Wielu rodziców jest zainteresowanych szczepieniami swoich dzieci, ale jeszcze się waha. Chcą najpierw porozmawiać z pediatrą, który na co dzień leczy ich dziecko, zwłaszcza jeśli cierpi ono na przewlekłą chorobę, i upewnić się, że szczepionka mu nie zaszkodzi. Tak się dzieje jednak przede wszystkim w dużych w miastach.

W mniejszych miejscowościach i na wsiach zainteresowanie szczepieniami jest mniejsze, a gdzieniedzie wręcz minimalne. **Wsie na drugim biegunie** Uniwersytecki Szpital Kliniczny we Wrocławiu wystawił na pierwsze trzy dni szczepień (rozpoczną się 16 grudnia) 200 slotów, czyli terminów dostępnych w sieci. Już nad ranem wszystkie były zajęte. Również w punkcie szczepień masowych w Gliwicach na czwartek, piątek i sobotę zajęte są wszystkie sloty. Podobnie jest w punktach szczepień w Warszawie. – Zainte-

resowanie późniejszymi terminami jest dużo mniejsze. Widać, że rodzice, którzy są zdecydowani szczepić dzieci, chcą to zrobić jak najszybciej, być może ze względu na planowane wyjazdy na narty – mówi „Wyborczej” pracownik Ministerstwa Zdrowia. Na drugim biegunie są mniejsze miejscowości, zwłaszcza wsie, a na wschodzie kraju – nawet duże miasta. Mają kłopot, bo Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych wysyła szczepionki dla dzieci tylko w paczkach po 100 dawek. Można więc zamówić ich 100, 200, 300 itd. – Mamy w Białymstoku jakieś 30 małych przychodni rodzinnych. We wszystkich zainteresowanie szczepieniami młodszych dzieci jest mizerne – mówi dr Joanna Zabielska-Cieciuch z Porozumienia Zielonogórskiego. W jej poradni na razie zapisano tylko trójkę dzieci. Rodzice czworga innych są bliscy decyzji. Lekarka liczy na to, że do 22 grud-

nia – na ten dzień wyznaczyła szczepienia – zbierze się 10 dzieci. Będzie mogła wtedy otworzyć jedną ampulkę bez ryzyka, że jakaś dawka się zmarnuje. Jednak mimo małego zainteresowania szczepieniami lekarka złożyła zamówienie na 100 dawek. – Te szczepionki mogą być stosunkowo długo przetrzymywane w specjalnej lodówce, którą mamy. Mam nadzieję, że przez ten czas uzbiera się 50 dzieci i że zużyję wszystkie dawki – mówi dr Zabielska-Cieciuch. **Zainteresowanych troje rodziców** Lekarze na wsi wołają nie ryzykować. Dr Małgorzata Stokowska-Wojda ma poradnię w Łaszczowie na Lubelszczyźnie, a w niej punkt szczepień, który obsługuje też dwie sąsiednie wsie: Telatyn i Ulhówek. W sumie to ok. 14 tys. mieszkańców. Szczepieniem dzieci w wieku 5-11 lat zainteresowanych jest tylko troje ro-

dziców. – Inni skarżą się na naukę zdalną, ale na szczepienie dzieci nie zgłaszają. Jakby nie kojarzyli jednego z drugim. Widać, że brakuje kampanii informacyjnej – mówi lekarka. Rząd taką kampanię obiecywał, ale na razie nic nie robi. Dr Tomasz Zieliński, wiceprzewodniczący Porozumienia Zielonogórskiego i szef małej poradni we wsi Wysokie (także na Lubelszczyźnie), liczy na to, że RARS zgodzi się na mniejsze dostawy. – Na razie mam tylko dwójkę chętnych. Nie zamówię 100 dawek, bo niemal wszystkie musiałbym potem zutylizować – mówi. Ani z Ministerstwa Zdrowia, ani z RARS nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pytanie, czy punkty szczepień będą mogły zamawiać szczepionki dla dzieci w mniejszych pakietach niż obecnie. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że punkty szczepień zamówiły na razie ok. 250 tys. szczepionek dla dzieci w wieku 5-11 lat, czyli dla 10 proc. populacji w tym wieku. ●

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198

50>

ISSN 0860-908X

9 770860 908136



Gospodarka

Bez tabu z 500+

Prof. Paweł Wojciechowski: Żyjemy w ponurych czasach, w których ekonomiści są niepotrzebni. Nowy doradca Polski 2050 chce jednolitej daniny i ograniczenia 500 plus ► 12

Świat

Skazany Siarhiej Cichanouski

Drastycznie wysokie wyroki zapadły we wtorek podczas procesu białoruskich opozycjonistów. Siarhiej Cichanouski został skazany na 18 lat kolonii karnej ► 10

Ewa Ivanova

Władza chce monopolu na informacje

Dziś kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny znów ma dowieść swej lojalności wobec partii rządzącej. Tym razem polityczny walec przejedzie po przepisach ustawy o dostępie do informacji publicznej. Jeśli Trybunał Przylębskiej orzeknie o ich niezgodności z konstytucją, skutkiem może być faktyczny koniec jawności w Polsce. Czyli potężne uderzenie w prawa obywateli, organizacji społecznych i mediów, które już dziś mają problemy z wydobywaniem podstawowych informacji, zwłaszcza o finansach publicznych.

Ile kosztuje nas Polska Fundacja Narodowa? Kto się podpisał pod kandydaturami sędziów do neo-KRS? – tego moglibyśmy się nigdy nie dowiedzieć, bo państwo PiS nie znosi jawności.

Ale skutkiem wyroku TK może być także zakończenie sprawy karnej fundacji ojca Tadeusza Rydzka. Przed warszawskim sądem toczy się proces w sprawie nieudostępniania przez zarząd Lux Veritatis informacji o dotacjach od państwa. Proces się kończy, ale TK może uznać, że przepis karny, na podstawie którego sformu-

lowano prywatny akt oskarżenia, jest niekonstytucyjny. Może więc zniknąć podstawa prawna do ścigania i karania za przestępstwo nieudzielenia informacji publicznej.

„Wyborcza” niedawno ujawniła, że w TK doszło do zmiany w składzie orzeka-

jącym o przepisie dotyczącym procesu Tadeusza Rydzka. Miejsce Julii Przylębskiej zajęła Krystyna Pawłowicz. To „idealna” kandydatka do tej roli: z jasnym poglądem na kwestie jawności i sprawę karną fundacji ojca Rydzka. Swoje wsparcie deklarowała już w mediach społecznościowych. I choć tweet usunęła, niesmak pozostał: władza nie tylko nie zachowuje przed TK pozorów uczciwego sporu, ale wręcz demonstracyjnie pokazuje nam, że wynik sprawy jest już przesądzony. Daje do zrozumienia, że Trybunał wykona polityczny rozkaz. Znów pokaże, że jest tylko przedłużeniem władzy, że broni dobrostanu polityków, a nie konstytucji i praw obywateli.

Na szczęście jednak prawa do informacji nie da się wysadzić w powietrze jednym rozkazem politycznym. Jest zagwarantowane w konstytucji i umowach międzynarodowych. Na jego straży będą wciąż stali sędziowie. I to od sądów administracyjnych, powszechnych i trybunałów międzynarodowych będzie zależało, czy operacja polityczna przed TK się powiedzie. ●

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci

Marii Kamińskiej

urodzonej 21 września 1935 roku

Msza święta pogrzebowa odbędzie się 16 grudnia 2021 roku o godzinie 14.40 w kościele pw. Karola Boromeusza przy ulicy Powązkowskiej.

Pogrążona w smutku
rodzina

Prosimy o nie przynoszenie kwiatów.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34146042

ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Wielka Brytania

Wirtualna audiencja u królowej



FOT. YUIMOK / AP

Ambasador Azerbejdżanu Elin Sulejmanow z małżonką Lalą Abdurahimową na audiencji u brytyjskiej królowej Elżbiety II. Wszystko odbyło się online. Królowa przebywa w zamku Windsor, a ambasador w Pałacu Buckingham.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Tęczowe rodziny

56

PROC.

Tyłu Polaków uważa, że osoby tej samej płci powinny móc wziąć ślub, by zapewnić bezpieczeństwo swoim dzieciom

– wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza. 76 proc. badanych uważa, że społeczeństwo powinno chronić dzieci z tęczowych rodzin przed prześladowaniami.

Wyborcza TV



14 SZCZYTÓW

Nirmał Purja dokonał rzeczy niemożliwej – zdobył wszystkie 14 ośmiotysięczników w pół roku i sześć dni, czyli w 189 dni. Poprzedni rekord należał do Kim Chang-ho i wynosił 7 lat, 10 miesięcy i 6 dni. **Więcej o filmie – w piątek**

Aleksandar Vuković

Nie tylko Legię ma w sercu

Prezes Dariusz Mioduski wezwał go, by ratował drużynę pogrążoną w beznadziei, leżącą na dnie ligowej tabeli. Znów go wezwał, ponieważ 13 miesięcy temu Serba zwolnił.

Vuković języka nauczył się błyskawicznie, już po 10 miesiącach przeczytał po polsku „Demona i pannę Prym” Paulo Coelho. Z Legią związał się w 2001 r., grał w niej (z krótką przerwą na wypad do greckiego Ergotelisu) do 2008 r., dwukrotnie zdobywał wtedy mistrzostwo kraju, jako pierwszy obcokrajowiec w historii klubu zakładał opaskę kapitana. Od początku zwracał uwagę cechami przywódczymi.

Zawsze podkreślał przywiązanie do Partizana, grał ze złotym łańcuszkiem z herbem belgradzkiego klubu. Ale w Legii też się zakochał – z wzajemnością, kibice go fetowali; zapamiętali, że kiedyś po strzeleniu gola założył koszulkę na głowę, demonstrując schowaną pod spodem podobiznę Kazimierza Deyny.

Trenerską karierę zaczął w Koronie Kielce, ale po zaledwie sezonie wrócił do Warszawy. Szkolił tu młodzież, prowadził drużynę re-



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

zerw, potem był asystentem kolejnych trenerów seniorów.

Stanowisko obejmuje już po raz czwarty – najpierw dwukrotnie był trenerem tymczasowym, ostatnio zdążył z Legią zdobyć tytuł. A teraz Mioduski mówi otwarcie, że chce podebrać Rakowowi Częstochowa Marka Papszuna. Serb jest rozwiązaniem prowizorycznym. ●

Rafał Stec

● **O kłopotach Legii ► 20**

Wojciechowi Karpieszukowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy z Gazety Wyborczej


www.nekrologi.wyborcza.pl/34146207

Pakiety na przeglądy aut używanych – to się opłaca

Z całą pewnością chciałbyś cieszyć się swoim samochodem w każdych warunkach. Z tego względu doceniasz to, jak wielką wartością jest niezawodność pojazdu. Żeby jednak auto gwarantowało bezawaryjną jazdę, konieczne jest jego odpowiednie serwisowanie. Posiadając samochód jednej z marek Grupy Volkswagen, który ma nie więcej niż 8 lat, możesz skorzystać z pakietu, który zdecydowanie obniży koszty jego obsługi.

Jeśli w ASO, to musi być drogo. Niekoniecznie

Każdy samochód wymaga właściwego serwisu, a z przynajmniej kilku powodów najlepiej wykonywać go w autoryzowanym punkcie obsługi. Wiele osób obawia się takiego rozwiązania ze względu na wysokie koszty. Okazuje się, że w niektórych przypadkach obawy są całkowicie bezpodstawne – przykładem są samochody ŠKODY, SEAT-a, Volkswagena i Audi.

Pakiet przeglądów serwisowych to oferta przygotowana przez Volkswagen Financial Services. Mogą z niej skorzystać właściciele samochodów wskazanych powyżej marek, które mają nie więcej niż 8 lat i zostały zakupione na rynku europejskim. Czas obowiązywania usługi wynosi 24, 36 lub 48 miesięcy. Kupując pakiet przeglądów serwisowych, zyskujemy możliwość bezgotówkowej wizyty w dowolnie wybranym warsztacie Grupy Volkswagen na terenie całej Polski.

Korzyści nie do podważenia

Pakiet przeglądów serwisowych to szereg korzyści dla każdego kierowcy, który zdecyduje się na skorzystanie z tej usługi. Ich lista jest wyjątkowo długa. Co się na niej znajduje?

Po pierwsze, wygodna i zarazem kompleksowa obsługa, która polega na zapewnieniu bezgotówkowego serwisu w dowolnie wybranym ASO w Polsce. Wykonany przegląd samochodu uwzględni wszystkie zalecenia producenta, dzięki czemu możemy mieć gwarancję, że nasze auto jest we właściwych rękach.

Po drugie, wzrost wartości pojazdu. Wykonywanie czynności serwisowych w ASO pozytywnie wpływa na wartość samochodu, co będzie korzystne, gdy zdecydujemy się go sprzedać.

Po trzecie, przewidywalność kosztów. Wykupując pakiet przeglądów serwisowych, płacimy raz i nie martwimy się dodatkowymi kosztami. Jeżeli prowadzimy firmę, wydatek ten możemy zaliczyć do kosztów uzyskania przychodu.

Po czwarte, gwarancja ceny. Płacąc za usługi z góry, nie musimy przejmować się ewentualnym wzrostem cen serwisowania.

Po piąte, niższe koszty obsługi. Nikogo nie powinno już dziwić, że w pakiecie zawsze jest taniej, także w przypadku usług serwisowych. Gdybyśmy chcieli wykonywać



każdą z czynności oddzielnie, zapłacilibyśmy zdecydowanie więcej.

Po szóste, wygodny sposób płatności – sami decydujemy, jak zapłacimy za pakiet usług serwisowych – z góry czy w niskich miesięcznych ratach (wyjątkiem jest Audi – tu tylko jednorazowo).

Czy to mało? Warto zatem sprawdzić, co wchodzi w zakres pakietu przeglądów serwisowych.

Od wymiany oleju silnikowego do kontroli mechanizmu szyberdachu

Pakiet przeglądów serwisowych obejmuje swoim zakresem szeroki katalog czynności. Dzięki temu możesz mieć pewność, że nasz samochód jest należycie serwisowany, a co za tym idzie – nie zawiedzie nas podróży.

W ramach pakietu mechanicy Grupy Volkswagen wymienią następujące elementy:

- olej silnikowy z filtrem;
- filtr kabinowy;
- filtr paliwa;

- filtr powietrza silnika;
- AdBlue (w silnikach Diesla);
- olej w automatycznej skrzyni biegów DSG;
- olej sprężęła Haldex (w samochodach z napędem na cztery koła, w których występuje sprzęgło Haldex);
- olej przekładni kątowej;
- płyn hamulcowy;
- świece zapłonowe (w silnikach benzynowych).

Serwisanci zdiagnozują i skontrolują też najważniejsze mechanizmy pojazdu, które odpowiadają za bezpieczeństwo jazdy. Diagnostyce i kontroli podlega: elektronika pokładowa, która przechodzi test komputerowy, zawieszenie, układy kierowniczy, hamulcowy i napędowy, nadwozie oraz podwozie samochodu, oświetlenie, stan powierzchni lakierniczej, ciśnienie w oponach oraz ogólny stan ogumienia oraz mechanizm szyberdachu.

Doświadczeni mechanicy zabierają powierzone im auto na jazdę testową, aby uzyskać pewność, że jego stan techniczny jest wolny od jakichkolwiek usterek. Próżno szukać tak dokładnego procesu serwisowego w innych miejscach.

Realne oszczędności – jak to wygląda w praktyce?

Weźmy na tapetę Volkswagena Passata 2.0 TDI DSG 4 Motion z 2019 roku. Przykładowy koszt dwóch wizyt serwisowych w ASO bez wykupienia pakietu to 4 500 zł. Ale jeśli kierowca wykupi usługę przygotowaną przez Volkswagen Financial Services (w wariantach na 2 lata lub do 60 000 km), wydatek ten wyniesie zaledwie 2 499 zł bądź 104 zł w postaci comiesięcznej raty. W takiej sytuacji w kieszeni zostają ponad 2 tys. zł.

Inny przykład – ŠKODA Octavia 1.5 TSI DSG z 2017 roku. Dwie wizyty w ASO to w przypadku tego auta wydatek rzędu 3 800 zł. Gdyby wykupić pakiet na 2 lata lub do 60 000 km, koszt obsługi serwisowej wyniósłby 2 399 zł albo 99,96 zł miesięcznie. To 1 401 zł różnicy.

Serwisowanie samochodu w autoryzowanym warsztacie wcale nie musi być tak drogie, jak może się to wydawać. Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom dotyczącym finansowania koszty tego rodzaju obsługi znacząco spadają, a dzięki temu zyskujemy nie tylko realne oszczędności, ale przede wszystkim pewność, że nasze auto jest w dobrych rękach. To ważne nie tylko ze względu na bezpieczeństwo, fachowa obsługa serwisowa wpływa również na mniejszą utratę wartości pojazdu, a to sprawia, że uzyskamy za niego lepszą cenę podczas odsprzedaży.



Powrót byłego posła

Lobbing
w cieniu
Wiplera

FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Wielu polityków obozu władzy, szczególnie Partii Republikańskiej Adama Bielana, składa interpelacje czy projekty przepisów zbieżne z opiniami lobbysty i byłego posła PiS Przemysława Wiplera. W tle są m.in. boje o interesy konkretnych branż oraz ustawa o akcyzie na papierosy i alkohol

Dominika Wielowiejska

Z moich rozmów wynika, że firmy lobbujące i piarowe krążące wokół obozu rządzącego i jego akolitów walczą ze sobą na śmierć i życie. Nawzajem oskarżają się o czarny PR i podszywanie mediom materiałom na konkurencję.

Obowiązująca ustawa lobbingowa nakazuje rejestr takich firm, ale ma wiele luk. Nie muszą one np. ujawniać swoich klientów. Z kolei urzędnicy są zobowiązani sporządzać notatki ze spotkań z lobbystami i je upubliczniać, ale np. posłowie nie muszą już tego robić.

W opisie tych wydarzeń nie chodzi jednak o dyskredytowanie poszczególnych rozwiązań ustawowych, bo za każdym z nich stoją poważne argumenty. Ani też dyskredytowanie firm czy organizacji, które korzystają z usług lobbystów, bo jest to zgodne z prawem. Chodzi o to, jakimi ścieżkami chadza lobbing w Sejmie. I o przejrzystość życia publicznego.

Wipler, Bortniczuk i Mejza na wspólnej imprezie

Do Republikanów Adama Bielana należą m.in. minister sportu Kamil Bortniczuk, jego zastępca Łukasz Mejza, wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jacek Żalek, a także poseł Włodzimierz Tomaszewski i posłanka Małgorzata Janowska.

Ich działalność w Sejmie często jest zbieżna z opiniami byłego posła PiS Przemysława Wiplera, który założył spółkę Five Rand wraz z byłym dziennikarzem „Newsweeka” Michałem Krzymowskim. Five Rand oficjalnie figuruje w rejestrze firm lobbingowych.

Świadkowie wspominają m.in., że na przyjęciu u biznesmena Radosława Tadajewskiego podczas wrześniowego Forum Ekonomicznego w Karpaczu w hotelu Green Mountain Wipler świetnie się bawił w towarzystwie

Bortniczuka i Mejzy. – Nie wykluczam, że cała trójka u mnie gościła. Było bardzo dużo ludzi na tym przyjęciu – powiedział „Wyborczej” Tadajewski.

Jak jednak pisaliśmy wcześniej, Bortniczuk i Mejza brylowali na tej imprezie. – Chodzili napompowani jak balony. Pełniący funkcję gospodarza Radek oficjalnie przedstawiał ich co ważniejszym gościom z biznesu jako ludzi mających rządzić w przyszłości polskim sportem [Bortniczuk i Mejza oficjalne nominacje dostali później]. Określając przy okazji mianem powiewu świeżości i młodości w polskiej polityce – opowiadał „Wyborczej” jeden z uczestników imprezy w Karpaczu.

Pewnie dlatego pojawiła się plotka, że Mejza poprosił o pomoc Wiplera, bo ma potężne kłopoty po publikacjach WP.pl. Dziennikarze portalu ujawnili np., że wiceminister sportu miał firmę oferującą medyczną turystykę do Meksyku. Cena – 80 tys. dol. sama terapia była niesprawdzona i wątpliwa. Ale dziś Wipler i Krzymowski odzegnują się od jakiegokolwiek współpracy z wiceministrem sportu.

Z kularowych informacji wynika, że Wipler jest aktywny także politycznie. Jest uważany za osobę, która buduje most między Konfederacją a Solidarną Polską. Sam Wipler mówi: – Nie planuję powrotu do polityki. Z perspektywy moich doświadczeń wiem z całą pewnością, że nie mam do tego predyspozycji.

Bitwa w imię tytoniu z Ziobrą w tle

W Polsce toczy się od lat wojna koncernów tytoniowych. Na rynku kluczowe są cztery firmy: Philip Morris International, British American Tobacco, Imperial Tobacco oraz Japan Tobacco International.

Po jednej stronie barykady jest British American Tobacco oraz Imperial Tobacco i Japan Tobacco International, a po drugiej

– najsilniejszy w branży Philip Morris International. To walka o duże pieniądze, bo rynek wyrobów tytoniowych w naszym kraju to ponad 30 mld zł rocznie.

W zeszłym roku wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski z Solidarnej Polski w liście do ministra finansów zaproponował wzrost akcyzy na tzw. wyroby nowatorskie, czyli podgrzewacze do tytoniu. Poprawka uderzała w jedną firmę Philip Morris, którego Iqos jest liderem rynku podgrzewaczy. Podobną poprawkę w grudniu 2019 r., tyle że w Senacie, zaproponowała British American Tobacco, główny konkurent Morrisa.

Romanowski to bliski znajomy Wiplera, był świadkiem na jego ślubie. Sam Wipler na jednym z serwisów społecznościowych przytaczał wyliczenia prof. Witolda Modzelewskiego, który przekonywał, że „urealnienie” akcyzy na innowacyjne wyroby tytoniowe zwiększyłoby wpływy do budżetu o 1 mld zł rocznie. Modzelewski, blisko związany z PiS, oficjalnie współpracował z BAT.

Argumenty zwolenników wyższej akcyzy na podgrzewacze były takie: jest ona wyjątkowo niska w porównaniu z obciążeniami podatkowymi innych produktów tytoniowych. Kontrargument producentów: podgrzewacze są mniej szkodliwe dla zdrowia niż zwykłe papierosy.

Z dwóch źródeł usłyszeliśmy taką interpretację propozycji resortu sprawiedliwości: Solidarna Polska ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry forsowała bardzo znaczące podniesienie akcyzy na podgrzewacze tytoniu, a jakby premier Mateusz Morawiecki nie chciał tego wprowadzić, to można go oskarżyć o działania na szkodę skarbu państwa i działania w interesie jednego koncernu. To byłby kolejny etap wojny Ziobry z Morawieckim, która trwa od dawna.

Jednak w tym roku nastąpił zwrot akcji, bo rząd na takie dictum postanowił podnieść akcyzę nie tylko na podgrzewacze tytoniu (w dodatku mniej, niż postulował wiceminister Romanowski), ale i na inne produkty tytoniowe, a także na alkohol. Tym bardziej że budżet potrzebuje pieniędzy.

W dodatku w lipcu WP.pl napisała, że niezależnie od prac nad zmianami w ustawie minister finansów wydał rozporządzenie, któ-

re dawało obu głównym graczom, czyli Philip Morris International i British American Tobacco, chwilową ulgę w płaceniu akcyzy w czasie pandemii.

Niespodziewanie zajęła się tym prokuratura. W odpowiedzi na interpelację Agnieszki Ścigaj z koła Polskie Sprawy prokurator krajowy Bogdan Święczkowski, zaufany człowiek Ziobry, odpisał, że w tej sprawie toczy się śledztwo, ale nikomu nie postawiono zarzutów. Jego pismo było dość niejasne i nie wiadomo, czy postępowanie dotyczy tylko rozporządzenia ministra finansów, czy też generalnie rządowego etapu prac nad nowelizacją ustawy o podatku akcyzowym na alkohol i papierosy. Zadzaliśmy o to pytanie prokuraturze, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Zapytaliśmy też BAT o współpracę z Wiplerem – firma odpowiedziała, że nie podaje informacji biznesowych dotyczących swoich współpracowników czy zleceniobiorców. Z kolei Wipler poinformował nas, że nie ujawnia informacji o klientach.

Szaleństwo ze strony lobbystów

Ustawa o podatku akcyzowym została uchwalona przez Sejm 29 października. Podwyższona została akcyza na tańsze papierosy (to sytuacja niekorzystna dla BAT) i na podgrzewacze tytoniu, w tym wkłady do Iqos (rozwiązanie niekorzystne dla PMI). Akcyza na e-papierosy (BAT) pozostała bez zmian.

Senat tę ustawę odrzucił, głównie głosami mającej niewielką przewagę opozycji, która w obu izbach przedstawiała kilka argumentów. Chciała, aby pieniądze z podwyżki poszły bezpośrednio na służbę zdrowia, a rząd się na to nie zgodził. Obawiała się też, że podwyżki akurat w tym momencie jeszcze bardziej nakręca inflację. Pojawiały się również zastrzeżenia do alkoholowej części ustawy.

Ostatecznie w czwartek 2 grudnia Sejm odrzucił stanowisko Senatu i ustawa poszła do Pałacu Prezydenckiego, choć wcześniej na Twitterze mnożyły się spekulacje, że koncerny tytoniowe uruchomiły swoich lobbystów. Chodziło o to, by kilku posłów obozu rządzącego „zatrasnęło się” w toalecie na czas głosowania, tak by opozycja je wygrała. Do tego jednak nie doszło, ustawa przeszła z dużą górką.

Powrót byłego posła

BAT upiera się, że przepisy o wiele mocniej uderzą w niego oraz jego dwóch sojuszników w branży tytoniowej i w gruncie rzeczy są korzystne dla PMI. Nieoficjalnie lobbyści Philip Morrisa komentują tak: – Ktoś wypowiedział nam wojnę, próbując zwiększyć akcyzę na tytoń podgrzewany, a skończyło się na ustawie, która uderza w nas wszystkich. Sami są sobie winni i teraz próbują zablokować nowe przepisy.

W kuluarach sejmowych można usłyszeć, że prezes PiS Jarosław Kaczyński – na wieść o działaniach lobbystów – ostro zdyscyplinował posłów, aby nie było żadnych niespodzianek. Bo w głosowaniu nad ustawą, przed odesłaniem jej do Senatu, Zjednoczona Prawica była bliska porażki – nowe przepisy poparło zaledwie 217 posłów (bezwzględna większość to 231).

Część klubu Lewicy wstrzymała się od głosu. Jeden z jej liderów Włodzimierz Czarzasty tłumaczył to tak: „Uznali, że to zmniejszy spożycie alkoholu”. – Ja dawno temu zgłosiłem poprawkę, aby podnieść akcyzę na tytoń podgrzewany, wiedziałem, że to forsuje BAT, ale swoją drogą uważałem to za słuszne. Po tem nie zajmowałem się tą sprawą. Jeśli chodzi o tę ustawę i lobbing, to było to istne szaleństwo. Jedni i drudzy lobbyści dzwonili nieustannie, podchodzili na publicznych spotkaniach, naprawdę nie odpuszczali – opowiada „Wyborczej” Maciej Konieczny z Lewicy.



*Wipler jako były polityk
może odegrać ważną rolę
w sytuacji, gdy nastąpi
dezintegracja obozu
Zjednoczonej Prawicy. Być
może dziś buduje swoją
drużynę*

Obaj najwięksi uczestnicy rynku – biorąc pod uwagę i zwykłe papierosy, i podgrzewacze tytoniu – zapłacą między 240 a 300 mln zł, przy czym PMI jako największy gracz zapłaci więcej. Wszystko wskazuje na to, że Ministerstwo Finansów tak lawirowało, aby obciążenia rozłożyć proporcjonalnie.

Tomaszewski i Janowska
jak Wipler

Zanim jednak ta ustawa została uchwalona, boje toczyły się za pomocą poprawek zgłaszanych na komisjach oraz za pomocą interpelacji. Oba koncerty zatrudniły wiele firm, które na różnych odcinkach zajmowały się przekonywaniem decydentów do swoich racji.

Wipler był wtedy bardzo aktywny na Twitterze, pisał m.in. tak: „PMI osiąga wielomiliardowy nadzwyczajny zysk wynikający z przywilejów podatkowych dla IQOSa”.

Na posiedzeniu komisji finansów publicznych 28 października poseł Republikanów Włodzimierz Tomaszewski złożył poprawkę, która była zbieżna z postulatami British American Tobacco. Poseł zapewnił mnie, że nie miał pojęcia o postulatach BAT, chodziło mu tylko o podwyższenie akcyzy i zwiększenie przychodów do budżetu. W jednym miejscu poseł był jednak za podwyżką akcyzy, w innym za obniżką, np. tu: „Minimalna stawka akcyzy na papierosy i tytoń do palenia wynosi 100% całkowitej kwoty akcyzy (...)”.

Rząd zdecydował, by stawka minimalna wynosiła 105 proc. Owe 100 proc. jest korzystniejsze dla BAT, ponieważ ten koncern ma duże udziały w rynku tanich papierosów i zależy mu na niskiej minimalnej stawce.

W innym miejscu Tomaszewski postulował zwiększenie akcyzy m.in. na wyroby nowatorskie, czyli podgrzewacze tytoniu. O ile innych posłów lobbyści nieustająco przekonwali, o tyle okazuje się – wedle relacji samego posła Republikanów – jego akurat omijali.

„Konflikt firm tytoniowych zaznaczył się bardzo wyraźnie już podczas zmian akcyzy w ubiegłym roku. Wówczas prezentowałem stanowisko, że akcyza jest narzędziem mogącym obniżyć używanie alkoholu i papierosów, co potwierdzają eksperci. Podobne stanowisko prezentuję obecnie. Nie miałem też żadnych kontaktów zewnętrznych w tej sprawie. Żadni lobbyści nie kontaktowali się ze mną. Nie miałem też kontaktu z panem Przemysławem Wiplerem” – napisał do „Wyborczej” poseł Tomaszewski.

Ostatecznie on sam nie tylko głosował za całą ustawą, lecz też przeciwko swoim własnym wnioskom mniejszości. Wyjaśnił, że to ze względu na błąd legislacyjny. Niemniej wnioski mniejszości wnioskodawca może wycofać tuż przed głosowaniem i jeśli zawiera ją błędy, należało to zrobić.

Jeśli chodzi o zaangażowanie Republikanów, to wyróżnia się tu także posłanka Małgorzata Janowska, która – tak jak Tomaszewski – domagała się podwyższenia akcyzy na podgrzewacze tytoniu. Napisała aż trzy interpelacje.

Na drugim biegunie stał poseł Jarosław Sachajko (Kukiz'15), który na tym samym posiedzeniu komisji chciał zwiększyć stawkę minimalną do 110 proc. całkowitej kwoty akcyzy (tego bardzo nie chce BAT, a dla PMI jest to mniej groźne). Argumentował, że dzięki temu budżet zarobi 1-2 mld zł więcej na papierosach najtańszych. Ponadto protestował przeciwko skokowemu podwyższeniu akcyzy na tytoń podgrzewany, czyli tzw. produkty nowatorskie.

„To zatrzyma rozwój rynku tych wyrobów. Konsumenci tych wyrobów zdecydują się wrócić do tradycyjnych papierosów, które są obecnie jednym z najtańszych wyrobów nikotynowych na rynku, znacznie bardziej szkodliwych aniżeli tak zwane wyroby nowatorskie. W związku z powyższym proponuje się stopniowe podwyższanie podatku akcyzowego. Nie zatrzyma to rozwoju rynku. Takie podejście uwzględni również oczekiwania przedstawicieli świata medycyny, którzy wspierają tak zwaną politykę mniejszej szkodliwości. Mniejsza o ponad 90% zawartość substancji szkodliwych wyrobów nowatorskich w porównaniu z dymem papierosowym potwierdziły dziesiątki badań” – tłumaczył poseł Sachajko.

Zapytałam go, czy swoje poprawki oparł na postulatach Philip Morris International, bo akurat jest to argumentacja tego koncernu. „Z przykrością zauważam wybiórczą obserwację przez Panią moich działań związanych ze zdrowiem Polaków. Tematem zdrowia zajmuję się od samego początku mojej działalności poselskiej, w ubiegłej kadencji zasiadałem w komisji zdrowia. Bardzo dużo moich działań nakierowanych jest na poprawę zdrowia Polaków, gdyż prawie cała moja rodzina umarła na nowotwory, ostatnio Mamusia. Jestem przeciwnikiem rozpijania i narkotyzowania społeczeństwa oraz palenia papierosów, co łatwo prześledzić, analizując moją działalność poselską” – odpisał Sachajko i zapewnił, że poprawki pisał sam.

Philip Morris już raz przekonywał posłów argumentem o mniejszej szkodliwości podgrzewaczy tytoniu. W maju 2019 r. odbyło się w Sejmie spotkanie z przedstawicielami PMI, którzy chcieli zaprezentować najnowsze badania na ten temat. Zorganizował je szef klubu parlamentarnego PiS i wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki. O sprawie informował RMF FM.

Onet.pl cytował Grażynę Kopińską z Fundacji Batorego: „Mam podejrzenia, że wicemarszałek Sejmu postąpił niezgodnie z zapisami ustawy o działalności lobbingowej. Przebieg spotkania nie został udokumentowany, nie ma z niego stenogramów, nie ma o nim żadnej wzmianki na stronie internetowej Sejmu, a przedstawiciele koncernu nie są zarejestrowani w Sejmie jako lobbyści. Prezes Kaczyński wydał wtedy posłom PiS zakaz udziału w spotkaniach o charakterze lobbystycznym. ●

Tak tłumaczą się politycy i Wipler

Bielan:
Nie współpracujemy
z lobbystą

Zapytaliśmy Adama Bielana, czy te liczne wypowiedzi, interpelacje i poprawki Republikanów zbieżne z opiniami Przemysława Wiplera to zbieg okoliczności. „Jako partia nie współpracujemy z Przemysławem Wiplerem. Ja osobiście nie widziałem się z nim od wielu miesięcy – odparł Bielan. – Sprawa 'apteki dla aptekarza' wywoływała i wywołuje duże kontrowersje w Sejmie, Porozumienie [wtedy Bielan był członkiem tej partii] jeszcze w ubiegłej kadencji Sejmu było wielu propozycjom z tego pakietu przeciwnie. Składanie interpelacji przez posłów należy do ich obowiązków i samo w sobie nie jest naganne”.

Posłanka Janowska na nasze pytania, czy to zbieg okoliczności, że jej interpelacje pokrywają się z aktywnością Wiplera, stwierdziła: „Jako Poseł na Sejm RP byłam w 2017 roku członkiem Sejmowej Komisji Finansów Publicznych, a od 2019 r. jestem członkiem sejmowej Komisji Zdrowia. Tematyka zdrowotnych i fiskalnych aspektów polityki prowadzonej przez państwo w zakresie wyrobów akcyzowych wchodzi w zakres moim zainteresowań. Publicznie popieram wzrost stawek akcyzy na wyroby tytoniowe oraz alkoholowe, czego wyraz dałam chociażby w trakcie głosowań w tej sprawie w Sejmie 2 grudnia 2021 r.”.

O Wiplerze napisała: „Nie łączą mnie z nim żadne relacje. Nie wiem, jakie kontakty i z kim utrzymują inni posłowie. Na marginesie pragnę zwrócić uwagę, że zdecydowana większość moich działań, o które Pani pyta, była przeze mnie podejmowana, gdy byłam członkiem Prawa i Sprawiedliwości, a nie Partii Republikańskiej, w której działałam od lipca bieżącego roku”.

Sam Wipler odpowiedział tak: „Zgodnie ze standardowymi klauzulami umownymi powszechnie stosowanymi w działalności doradczej nie udzielam informacji, na rzecz jakich klientów pracuję, jaki jest szczegółowy zakres świadczonych przeze mnie usług i w jakich projektach uczestniczę. Takich informacji mogę udzielać wyłącznie na podstawie pisemnej zgody klienta pod sankcją poważnych kar umownych. Co więcej, w przypadku większości klientów mam również zakaz wypowiadania się publicznie (w tym w mediach społecznościowych) na tematy związane z realizowanymi projektami i objęte zakresem zawartych umów”.

Dodał: „Nie komentuję, z kim utrzymuję relacje na stopie prywatnej. Od prawie pięciu lat nie jestem członkiem żadnej partii politycznej ani stowarzyszenia o charakterze politycznym. Nie prowadzę też innej działalności o charakterze publicznym”. ●

Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma.
Wisława Szymborska

15 grudnia 2021 r. mija rok od śmierci



Jana Błońskiego

Bardzo nam Go brakuje.

Żona Teresa, córki Barbara i Ewa

www.nekrologiwyborcza.pl/34145069

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że w dniu 10.12.2021 odszedł



Michał Ksawery Kowalewski

Kochany Mąż i Najlepszy Tata
Oddany i Ceniony Lekarz, Dobry Człowiek

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 18.12.2021 o godz. 12.00
w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim.
Po mszy ciało Zmarłego zostanie odprowadzone
na miejsce spoczynku na Cmentarzu w Oltarzewie.

Rodzina

www.nekrologiwyborcza.pl/34145048

wyborcza.pl
Pełna wersja
tekstu na
Wyborcza.pl

Z Nowej Lewicy do PPS

Dwoje senatorów i troje posłów opuściło klub Nowej Lewicy, by tworzyć koło Polskiej Partii Socjalistycznej. Do końca roku – jak się dowiedziało „Wyborcza” – dołączyć do nich może kolejna dwójka.

**Justyna Dobrosz-Oracz
Rafał Wójcik**

Klub Nowej Lewicy opuścili senatorowie: Gabriela Morawska-Stanecka i Wojciech Konieczny. Odchodzi też troje posłów: Joanna Senyszyn, Andrzej Rozenek i Robert Kwiatkowski. Piątka parlamentarzystów będzie tworzyć teraz nowe koło parlamentarne Polskiej Partii Socjalistycznej, której szefem jest senator Konieczny. Został on też przewodniczącym koła. Do partii zapisali się już Rozenek i Senyszyn. Cała piątka, która odeszła z Nowej Lewicy, była skonfliktowana z jej szefem Włodzimierzem Czarzastym.

„Nie jesteśmy w stanie znosić zakłamania, fałszu, pozornych działań ani autoryzować dyktatorskich praktyk w – będącej trzonym klubu – partii Nowa Lewica” – czytamy w oświadczeniu.

– Wchodziłam do SLD, a nie PiS. Nie będę tego firmować. Nie mogę zgodzić się na seksizm. Dlatego odchodzę z Nowej Lewicy – powiedziała Senyszyn podczas zwołanej w Senacie konferencji.

Kwiatkowski dodał, że częścią opozycji demokratycznej „nie może być partia, która nie jest demokratyczna”.

Parlamentarzyści mają nadzieję na „szeroki front opozycji”. – Lewica musi być naprawdę antypisowska i demokratyczna. Lewica musi naprawdę współpracować z opozycją – stwierdził Rozenek. Zapowiadają, że będą likwidować podziały „powstałe w wyniku brutalnej polityki skłócania polskiego społeczeństwa, gdyż jest to jedyna droga do pokonania PiS”.

Pakt senacki nie jest zagrożony. Konieczny potwierdził to podczas konferencji. – Współpraca się opłaca – zaznaczył. Posłowie PO w kulisach mówią, że odejście to pierwszy krok w stronę budowy nowego sojuszu opozycji na przyszłe wybory.

Nowi towarzysze

Co na to dawni koledzy secesjonistów? „Nie płakałam po Rozenku” – napisała na Twitterze posłanka partii Razem i klubu Lewicy Paulina Matysiak.

Sprawę skomentował też szef klubu Lewicy Krzysztof Gawkowski. – Lewica się na niego nie obraża. Nie ma w nas żalu. Jest we



• **Pakt senacki nie jest zagrożony. Konieczny potwierdził to podczas konferencji. – Współpraca się opłaca – zaznaczył**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

**Od dłuższego czasu
Rozenek i Senyszyn głosują
zgodnie z linią Platformy
Obywatelskiej, a nie Lewicy.
I to jest jednoznaczna
odpowiedź na pytanie, o co
naprawdę tutaj chodzi**

MACIEJ KONIECZNY
Razem

mnie osobisty smutek, bo w 2019 r. coś obiecywaaliśmy wyborcom. Obiecywaaliśmy kontrakt na cztery lata. Rozumiem, że w Nowej Lewicy były pewne rozstrzygnięcia, z których nie wszyscy byli zadowoleni. Pytanie, czy to nie powinno oznaczać odpowiedzi „przepraszam” w stosunku do tych, którzy w kampanii 2019 r. się angażowali. Zawsze będą myśleć źle o ludziach, którzy składają swoje mandaty na rzecz interesów politycznych – powiedział Gawkowski. Dodał, że nie ma sobie „kompletnie nic do zarzucenia”: – Chcemy być racjonalną opozycją. Podstawą demokratycznego państwa jest odsunięcie PiS od władzy – dodał.

Dla „Wyborczej” wypowiedział się poseł Maciej Konieczny z Razem. – Przyznam, że ani nowo upieczona towarzyszka Gabriela Morawska-Stanecka, ani Robert Kwiatkowski, ani Andrzej Rozenek jakoś wcześniej nie

zdradzali się z socjalistycznymi poglądami. Jest to niespodziewany zwrot akcji. Niewielką mam niestety nadzieję, że jest to szczerą i wiarygodną zmianą poglądów – stwierdził.

Dodał, że „nie ma wrażeń”, żeby tu chodziło o kwestię demokracji wewnętrznej w Nowej Lewicy, tylko o to, „czy ma być w Polsce niezależna lewica, czy nie. I tego od początku dotyczył spór z grupą, która odeszła”.

Czy ci, co odeszli, będą chcieli znaleźć się na listach wyborczych Koalicji Obywatelskiej w nadchodzących wyborach? – Od dłuższego czasu Rozenek i Senyszyn głosują zgodnie z linią Platformy Obywatelskiej, a nie Lewicy. I to jest jednoznaczna odpowiedź na pytanie, o co naprawdę tutaj chodzi. Gdyby Tusk zechciał łaskawie rozłamowców przyjąć, to żadnego nowego koła by w ogóle nie było. My chcemy tworzyć niezależną lewicę i nadal będziemy to robić – odpowiedział Konieczny.

„Czarzasty mnie odstrzelił”

W połowie listopada Gabriela Morawska-Stanecka chciała zostać wiceprzewodniczącą Nowej Lewicy na Śląsku. Miała duże poparcie w partii. Ale tuż przed zjazdem zniknęła z listy delegatów.

„Włodzimierz Czarzasty powiedział, że mnie odstrzeli i odstrzelił” – komentowała wtedy Morawska-Stanecka, nawiązując do głośnego sporu sprzed kilku miesięcy. Wicemarszałek Senatu ujawniła w wywiadzie dla „Wyborczej”, że lider ugrupowania jej groził. Działo się to po sejmowym głosowaniu nad Funduszem Odbudowy, przed którym Lewica porozumiała się z PiS.

Moje odejście to nie jest zemsta – zastrzegła dziś wicemarszałek Senatu. „Nie jestem ofia-

rą, która będzie płakać i czekać, kto mi jeszcze coś zrobi” – mówi „Wyborczej”.

Ostatecznie współprzewodniczącymi Nowej Lewicy na Śląsku zostali Łukasz Komoniewski, prezydent Będzina, i poseł Maciej Kopiec.

Lider zaszył się w gabinecie

Największy cios dla partii Czarzastego i Biedronia to utrata dwojga, czyli wszystkich, senatorów. O ile odejście wicemarszałek Gabrieli Morawskiej-Staneckiej było do przewidzenia, o tyle krok Wojciecha Koniecznego wywołał szok w szeregach. Według naszych informacji to Konieczny postawił warunek, by nowe koło nazywało się PPS.

Rozmowy o jego powstaniu trwały od lata. Secesjonisci zarzucają władzom ugrupowania „dyktatorskie praktyki, zakłamanie i fałsz”. A między wierszami spiskowanie z PiS.

Według naszych informacji o powstaniu nowej inicjatywy byli uprzedzeni Donald Tusk, Szymon Hołownia i Władysław Kosiniak-Kamysz. „Nikt nie dał cynku Czarzastemu” – twierdzi w kulisach jeden z uczestników rozmów. To ma być pierwszy krok do zjednoczenia opozycji. Konferencję nie przypadkowo zorganizowano w Senacie.

Jak dotąd sprawy nie skomentował Włodzimierz Czarzasty. Zaszył się w swoim gabinecie w Sejmie.

„To się musiało w końcu wydarzyć i wydarzyło. Dobrze, że jeszcze przed końcem tego trudnego z wielu względów politycznie roku. W Nowy Rok wejdziemy skonsolidowani i spokojni o spójną linię polityczną klubu” – napisała na Twitterze Anna-Maria Żukowska, posłanka Nowej Lewicy. ●

Książdz sprawdzi, czy się zaszczepiliśmy

Ledwie dziewięć godzin przed wejściem w życie w Dzienniku Ustaw opublikowane zostało nowe rozporządzenie w sprawie ograniczeń koronawirusowych.

Rada Ministrów w ostatnim dniu wprowadziła nowe obostrzenia, które zaczną obowiązywać od dzisiaj.

Rozporządzenie wprowadza m.in. obowiązek okazania ważnego testu przy przekraczaniu zewnętrznej granicy Schengen (np. z Ukrainy i Wielkiej Brytanii), a w przypadku braku testu – obowiązek kwarantanny.

W restauracjach, barach i kawiarniach, w teatrach i kinach, w obiektach sportowych, w tym na stadionach i halach sportowych, oraz w kościołach limit wypełnienia wynosi 30 proc. Również w hotelach można udostępnić tylko 30 proc. pokoi. Nadal w restauracjach i barach obowiązuje odległość 1,5 metra między poszczególnymi stolikami.

Do 30-procentowego limitu w gastronomii, sporcie czy kościołach nie wlicza się osób zaszczepionych – ale pod warunkiem okazania przez osoby, które wejdą do danej placówki czy świą-

Rozporządzenie wprowadza m.in. obowiązek okazania ważnego testu przy przekraczaniu zewnętrznej granicy Schengen (np. z Ukrainy i Wielkiej Brytanii), a w przypadku braku testu – obowiązek kwarantanny

tyni, unijnego certyfikatu szczepienia na COVID-19.

Rozporządzenie będzie zatem pierwszą w czasie epidemii bezpośrednią podstawą prawną dla przetwarzania danych osobowych o stanie zdrowia. Do tej pory możliwość istniała wyłącznie na podstawie „dobrowolnej zgody” osób zainteresowanych, co powodowało wątpliwości prawne.

Osób zaszczepionych nie wlicza się też do obowiązującego limitu 100 osób na zgromadzeniach.

Od dziś w teatrach i kinach zakazane będzie jedzenie i picie napojów. Całkowicie zakazana będzie

działalność dyskotek, miejsc do tańczenia, z wyjątkiem sportowych klubów tanecznych. Nie wprowadzono wyjątku dla sylwestra i Nowego Roku. Inne obiekty rozrywkowe (np. kręgielnie, domy zabaw) mają wprowadzony limit 100 osób.

Ograniczenia mają obowiązywać do końca stycznia.

Szczepionki na COVID-19 mają być dostępne dla dzieci od 5. do 12. roku życia.

Rząd wycofał się jednak z ograniczeń w transporcie publicznym. Pierwotnie planowano limit w tramwajach, autobusach i pociągach. ●
Mateusz Kokoszkiwicz

Manowska „reorganizuje” Izbę Cywilną

Pierwsza prezes SN chce zlikwidować pięć wydziałów Izby Cywilnej, a na ich miejsce utworzyć trzy nowe. Przy okazji usunie szefów wydziałów, którymi są dziś „starzy”, legalni sędziowie SN. – Wtedy nowi już całkiem opanują izbę – mówi jeden z sędziów.

Łukasz Woźnicki

Zarządzenie „w sprawie podziału Izby Cywilnej na wydziały” przygotowała pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska. W środę projekt ma zaopiniować Kolegium Sądu Najwyższego. Zmiany czekają jedną z największych izb SN, w której orzeka 26 osób. Izba rozpoznaje skargi kasacyjne w sprawach cywilnych, rodzinnych czy gospodarczych. Wpływa do niej kilka tysięcy spraw rocznie.

Zmiany wpisują się w „porządek” przeprowadzane w SN w ostatnich latach. Od 2018 r. prezydent Andrzej Duda wprowadził do SN blisko 50 nowych sędziów powołanych z pomocą upolitycznionej KRS. Z wyroków Trybunału w Strasburgu wynika, że sądy z udziałem takich osób nie są zgodne z prawem. Tymczasem nowi sędziowie stopniowo przejmują kontrolę nad SN. W Izbie Cywilnej jest ich w sumie 10.

We wrześniu prezydent powołał na stanowisko prezesa izby Joannę Misztal-Konecką. Teraz Misztal-Konecka występuje o reorganizację izby. W jej ramach stanowiska przewodniczących wydziałów zapewne przypadną „nowym” sędziom.

– Sądzę, że chodzi o usunięcie obecnych przewodniczących. Wtedy „nowi” opanują całą izbę – mówi jeden ze „starych” sędziów SN.

Lepsza organizacja

„Znosi się dotychczasowy podział Izby Cywilnej na wydziały” – czytamy w projekcie zarządzenia Manowskiej. Od nowego roku pierwsza prezes chce zlikwidować pięć wydziałów IC, a na ich miejsce utworzyć trzy nowe.

By to zrobić, Manowska odchodzi od kryterium terytorialnego podziału wydziałów. Dziś każdy z nich zajmuje się skargami kasacyjnymi napływającymi z sądów innych apelacji. Manowska proponuje nowe kryterium – „problemowe”. Z zarządzenia wynika, że jeden wydział ma badać, czy sprawy kwalifikują się do rozpoznania, inny ma je rozpoznawać, a trzeci zajmować się tzw. zagadnieniami prawnymi.

„Pozwoli to na znaczenie lepszą organizację pracy” – uzasadnia zmiany rzecznik SN Aleksander Stępkowski. Potwierdza, że przewodniczący obecnych wydziałów zostaną odwołani. Tak się składa, że stanowiska te zajmuje pięcioro „starych” sędziów SN – Dariusz Dończyk, Agnieszka Piotrowska, Karol Weitz, Grzegorz Misiurek i Teresa Bielska-Sobkowicz. Nowymi wydziałami będą kierować nowi sędziowie? – dopytujemy.

– Obecnie pytania o personalia są przedwczesne – odpowiada rzecznik. Zastrzega, że „przewodniczący wydziałów, jako osoby najbliższej współpracujące z prezesem izby, winni cieszyć się jego zaufaniem”.

Zadaniem przewodniczącego jest czuwać nad prawidłową pracą danego wydziału. Jeden z nich zastępuje też prezesa izby w przypadku jego nieobecności.



• „Znosi się dotychczasowy podział Izby Cywilnej na wydziały” – czytamy w projekcie zarządzenia Manowskiej FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dysproporcje i zaległości

– Wiem, że planowane zmiany zostały negatywnie ocenione przez wielu sędziów. Były nawet wystąpienia kierowane do osoby kierującej pracą Izby Cywilnej – mówi sędzia Dariusz Zawistowski, były prezes tej izby. Jego zdaniem nadchodzące zmiany przyniosą poważne konsekwencje dla sądów, a także sekretariatów obsługujących pracę wydziałów. – Będzie zamieszanie organizacyjne, a specjalnych korzyści nie dostrzegam – mówi. Jak podkreśla, dotychczasowy model funkcjonuje od kilkunastu lat, na podobnych zasadach działają izby Pracy oraz Karne. – On nie był przypadkowy. Oparto go na analizie wpływu z poszczególnych apelacji. Chodziło o to, aby pracę rozłożyć równomiernie.

Tymczasem oficjalnym powodem reorganizacji są właśnie „ogromne dysproporcje” w liczbach spraw wpływających do poszczególnych wydziałów i „ogromne zaległo-

ści w rozpoznawaniu spraw przez IC”. Dowodem na to mają być statystyki z pierwszych dziesięciu miesięcy obecnego roku. W tym czasie do jednego wydziału wpłynęło 1,5 tys. spraw, a do innego 700. Pozostałe otrzymywały 1,2-1,3 tys. spraw.

– Ten wydział, do którego wpłynęło mniej spraw, rozpoznaje także zagadnienia prawne, więc specyfika jego pracy jest inna – komentuje Zawistowski. – Nie ma potrzeby, aby do wszystkich wydziałów wpływało np. po 1200 spraw. Gdy do jednego wpłynęło 1,1 tys., a do drugiego 1,3, to mieści się to w widelkach – zastrzega. – A co do zaległości, to wszyscy widzimy, że strony czekają dłużej na rozpoznanie spraw. To nie jest wynikiem podziału Izby Cywilnej na wydziały, ale tego, że w izbie brakuje 10 sędziów, a do tego są problemy z orzekaniem części sędziów, co do których są poważne wątpliwości – mówi sędzia.

Bojkot kolegium

Pierwsza prezes ma prawo określić nowy podział izby na wydziały. Ale wcześniej spełniony musi zostać jeden warunek – projekt zarządzenia musi zaopiniować Kolegium SN. Manowska chce uzyskać opinię na zwołanym na środę zdalnym posiedzeniu.

„Nie będę uczestniczył w posiedzeniu i zarządzonych w ramach te-

go posiedzenia głosowaniach” – takie pismo skierował w poniedziałek do pierwszej prezes sędzia Krzysztof Rączka, sędzia Izby Pracy. Pisma o podobnej wymowie przekazali Manowskiej również inni „starzy” członkowie kolegium.

Kolegium liczy 16 osób. Przewodniczy mu pierwsza prezes. Zasiadają w nim także prezesi izb i inni sędziowie wybrani do tego organu. Obecnie jest w nim po ośmiu „starych” i ośmiu „nowych” sędziów.

We wrześniu starzy sędziowie zapowiedzieli jednak, że zawieszają udział w pracach tego organu do czasu wykonania przez SN orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości UE. Wynika z nich, że Izba Dyscyplinarna SN nie powinna działać.

Aby kolegium mogło przyjąć uchwałę, w głosowaniu musi brać udział 2/3 liczby jego członków. Bez „starych” sędziów kworum nie ma.

„Nie ma proceduralnej możliwości zawieszenia udziału w pracach Kolegium” przez jego członka. Nie przewiduje jej ustawa o SN ani Regulamin SN” – komentuje Stępkowski. „Taką postawę części członków Kolegium pierwsza prezes postrzega jako szantaż i nielegalną próbę sparaliżowania funkcjonowania instytucji, w której mają pełnić doniosłą służbę publiczną” – mówi. „Jeśli ktoś nie chce się wywiązywać z obowiązków, do których został wskazany, to może się zrzec funkcji członka Kolegium” – dodaje.

W środę brak ośmiu osób może nie być żadną przeszkodą do przyjęcia uchwały. Gdy podobna sytuacja miała miejsce w październiku, pierwsza prezes poinformowała sędziów, że osoby niebiorące udziału w głosowaniu zostaną uznane za wstrzymujące się od głosu. Tak kolegium „przyjmowało” uchwały.

W poniedziałek Rączka znów napisał do Manowskiej: „Jednocześnie oświadczam, że jakiegokolwiek uwzględnienie mojego głosu będzie nie tylko sprzeczne z moją wolą, lecz stanowić będzie także oczywiste nadużycie prawa”. ●

Jakiegokolwiek uwzględnienie mojego głosu będzie nie tylko sprzeczne z moją wolą, lecz stanowić będzie także oczywiste nadużycie prawa

KRZYSZTOF RĄCZKA
sędzia

Prenumerata 2022 dla firm i instytucji

ZAMÓW roczną prenumeratę papierowej „Wyborczej”



ZYSKASZ prezent

- + **gwarancję stałej ceny** bez względu na ewentualne podwyżki
- + codziennie rzetelne wiadomości i komentarze polityczne – z kraju i zagranicy, informacje gospodarcze, kulturalne, sportowe, reportaże i poradniki

Jak zamówić:

Zamów do 20 grudnia
Wyborcza.pl/prenumerataGW

„Wyborcza” to największa w Polsce gazeta opiniotwórcza

GAZETA **wyborcza**



Dla 250 osób, które zamówią prenumeratę i jako pierwsze zgłoszą się na infolinię, mamy prezent (do wyboru):

„A bodaj ci nóżka spuchła, czyli co nas śmieszyło i śmieszy”

Jerzy Bralczyk, Michał Ogórek,
„Wybór” Anne Applebaum, Donald Tusk,
„Szwedzki kryminal” Beata i Eugeniusz Dębscy

Jak otrzymać:

Po zamówieniu rocznej prenumeraty zadzwoń do 31.01.2022 r. na infolinię i odbierz prezent! tel. 22 555 54 55 (czynne w dni powszednie w godz. 8-19 i soboty w godz. 9-17)



Znak: SPN.II.752.36.2021

Kielce, dnia 13-12-2021

dotyczy też spraw: SPN.II.752.7.2020, SPN.II.752.42.2021

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 37b ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 146), w związku z art. 37a ww. ustawy z dnia 8 września 2000 r. oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 735 ze zm.)

Wojewoda Świętokrzyski

zawiadamia, że na podstawie wniosków PKP S.A. Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami w Krakowie wszczęte zostały postępowania w sprawie dotyczącej wydania decyzji stwierdzających, na podstawie art. 37a ustawy o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”, nabycie przez Skarb Państwa i PKP S.A. z mocy prawa, z dniem 1 czerwca 2003 r., określonych w ustawie praw do nieruchomości pozostających w dniu 28 lutego 2003 r. we władaniu PKP S.A., niestanowiących własności Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub PKP S.A.

Obwieszczenie dotyczy następującej nieruchomości:**Powiat Włoszczowski****Gmina Secemin****Obręb 0017 Wola Wolica**numer działki: **770/7 o pow. 0,0526 ha, nr 834/1 opow. 0,0210 ha****Gmina Włoszczowa****Obręb 0018 Miedzyłesie**numer działki: **767/2 o pow. 0,1547 ha****Powiat Skarżyski****Gmina Skarżysko-Kamienna****Obręb 0011 Górna Kamienna**numer działki: **5/1 o pow. 0,2434 ha akr. 14**

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 37b ust. 2 i 3 cyt. ustawy z dnia 8 września 2000 r. **osoby roszące prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości oraz legitymujące się dokumentami, które potwierdzają te prawa, mogą stosowne dowody na tę okoliczność przedłożyć – w terminie 2 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim – w Wydziale Skarbu Państwa i Nieruchomości Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach na zasadach uprzednio uzgodnionych telefonicznie (nr tel. 41 342 15 78, 41 342 18 22), bądź za pośrednictwem komunikacji elektronicznej (adres e-mail: sekretariat.wiin@kielce.uw.gov.pl), platformy ePUAP – adres skrytki: /SUWKielce/SkrytkaESP oraz operatora pocztowego lub skrzynki podawczej. Po upływie ww. terminu wniosek PKP S.A. zostanie rozpatrzony w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy.**

Wyjaśniam również, że zgodnie z treścią ww. przepisu niniejsze obwieszczenie zostanie jednocześnie zamieszczone w prasie o zasięgu ogólnopolskim, na stronach internetowych Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, jak i na stronach internetowych oraz na tablicy ogłoszeń urzędów gmin, na terenie których położone są przedmiotowe nieruchomości.

Stosownie do art. 49 k.p.a. po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uważa się, iż zostało dokonane zawiadomienie o zamiarze potwierdzenia nabycia przez Skarb Państwa i PKP S.A. z mocy prawa, z dniem 1 czerwca 2003 r. określonych praw do ww. nieruchomości.

34146079.n



Kielce, dnia 13.12.2021

Znak: SPN.II.752.42.2020

dotyczy również spraw:

znak: SPN.II.752.79.2020, SPN.II.752.8.2021, SPN.II.752.13.2021

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 37a i 37b ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r., poz. 146), po rozpatrzeniu wniosków PKP S.A. Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami w Krakowie,

Wojewoda Świętokrzyski

zawiadamia, że wydane zostały decyzje dotyczące gruntów zajętych pod linie kolejowe, pozostających w dniu 28 lutego 2003 r. we władaniu PKP S.A., niestanowiących własności Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub PKP S.A., stwierdzające nabycie na podstawie art. 37a ustawy o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”, z mocy prawa, z dniem 1 czerwca 2003 r. przez Skarb Państwa prawa własności tych gruntów, a przez PKP S.A. prawa użytkowania wieczystego oraz prawa własności budynków, budowli, lokali i innych urządzeń znajdujących się na tych gruntach.

Obwieszczenie dotyczy decyzji Wojewody Świętokrzyskiego z dnia:

- 29.11.2021 r. znak: SPN.II.752.42.2020 obejmującej nieruchomość położoną w Skarżysku-Kamiennej, w obrębie 0011 Górna Kamienna, arkusz 26, oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków, jako działka nr 107/1 o pow. 0,1998 ha,
- 03.12.2021 r. znak: SPN.II.752.79.2020 obejmującej nieruchomość położoną w obrębie Węgrzynów, gmina Stupia, oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 500/6 o pow. 0,0030 ha,
- 30.11.2021 r. znak: SPN.II.752.8.2021 obejmującej nieruchomość położoną w obrębie 0008 Niekrasów, gmina Osiek, oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków jako działki: nr 822/26 o pow. 0,0216 ha i nr 822/27 o pow. 0,6805 ha,
- 19.10.2021 r. znak: SPN.II.752.13.2021 obejmującej nieruchomość położoną w obrębie 0015 Wierzbica, gmina Tuczępy, oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków jako działki: nr 728/5 o pow. 0,0934 ha, nr 728/14 o pow. 0,0506 ha i nr 728/16 o pow. 0,1797 ha.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 37b ust. 2 i 3 ww. ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji [...] treść obwieszczenia zostanie zamieszczona, na stronie internetowej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, jak i na stronach internetowych oraz na tablicach ogłoszeń urzędów gmin, na terenie których położone są nieruchomości objęte ww. decyzjami. Po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia przedmiotowego obwieszczenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim uznane zostanie, iż dokonano skutecznego doręczenia ww. decyzji, dotyczących potwierdzenia nabycia przez Skarb Państwa i PKP S.A. z mocy prawa, z dniem 1 czerwca 2003 r. określonych w ustawie praw do nieruchomości.

Dodatkowo informuję, iż w przypadku zgłoszenia się osób, którym przysługiwałyby prawa rzeczowe do nieruchomości wymienionych w decyzjach, zostanie tym osobom udostępniona pełna ich treść. W sprawie kontaktować się można na zasadach uprzednio uzgodnionych telefonicznie (nr tel. 41 342 18 76, 41 342 18 22, 41 342 18 43), bądź za pośrednictwem komunikacji elektronicznej (adres e-mail: sekretariat.wiin@kielce.uw.gov.pl), platformy ePUAP - adres skrytki: /SUWKielce/SkrytkaESP oraz operatora pocztowego lub skrzynki podawczej.

34146083.n

Sąd Rejonowy we Włocławku Wydział I Cywilny

dnia 23 listopada 2021 r. wydał postanowienie w sprawie I Ns 546/21., w którym zezwolił wnioskodawcy Gminie Lubanie na złożenie do depozytu sądowego tutejszego Sądu kwoty 408,00 zł. (czterysta osiem złotych 00/100) tytułem odszkodowania za utracone prawo własności udziału fi części w nieruchomości oznaczonej jako działka 138/10 o pow. 0,0024 ha, obręb ewidencyjny Kucierz, gmina Lubanie, dla której Sąd Rejonowy we Włocławku prowadzi księgę wieczystą WL1W/00027826/6, którego wysokość ustalono w ostatecznej decyzji Starosty Włocławskiego z dnia 3 marca 2021 r. znak: GGN. 683.100.2020.JCh.

Jednocześnie wzywa się spadkobierców wierzyciela **Wiesława Ziemiaka**, do odbioru depozytu, w terminie 10 lat od ogłoszenia niniejszego postanowienia, pod rygorem przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

34145967

OGŁOSZENIE**Przed Sądem Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim**

I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 17/21 z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” z siedzibą w Ostrowcu Świętokrzyskim o

stwierdzenie nabycia spadku

po Władysławie Żelaznym, s. Andrzeja i Ewy, zmarłym dnia 5 sierpnia 2008 roku, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Ostrowcu Świętokrzyskim. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34145769.n

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie

Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 810/21 toczy się postępowanie z wniosku

Marianna Kazimierzy Pluciennik o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie

własności niehipotekowanej nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 1199/1, o powierzchni 1744 m², położoną w Raszynie, z obrębem 142106_2.0013 Raszyn. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

34145813.n

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Andrzeja Frankowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Ludwiku Józefie Frankowskim, urodzonym 25 marca 1941 r. w Ropicy Dolnej, synu Mieczysława i Zofii, zmarłym w dniu 30 listopada 2019 r. w Gorzowie Wlkp., ostatnio stale zamieszkałym w Mościckach wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku. W korespondencji proszę powołać się na numer sprawy XNs 425/20.

34145999

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp. Wydział X Cywilny, pod sygnaturą akt X Ns 211/21 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Katarzynie Łucji Surko, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jeninicy, zmarłej w dniu 27 października 2018 r. w Gorzowie Wlkp. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34145996.n

W Sądzie Rejonowym w Goleniowie I Wydziale Cywilnym, w sprawie I Ns 254/21, toczy się postępowanie z wniosku Gminy Nowogard o stwierdzenie nabycia spadku po **Emilii Potomskiej** (córce Eudoksji i Wawrzyńca), zmarłej 7 stycznia 2020 roku, ostatnio stale zamieszkałej w Ostrzycy, gmina Nowogard. W skład spadku wchodzi dług wobec Gminy Nowogard - Zarządu Budynków Komunalnych. **Sąd wzywa spadkobierców**, aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Goleniowie i udokumentowali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci przy dziedziczeniu.

34146002.n

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie, Wydział III Cywilny, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin, w sprawie III Ns 93/21 z wniosku Gminy Miasto Szczecin o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Anyżu, urodzonym w dniu 25 stycznia 1950 r. w Szczecinie, synu Stanisława i Pelagii, ostatnio zamieszkałym w Szczecinie przy ul. 1 Maja 29/8, zmarłym w dniu 31 lipca 2004 r. w Szczecinie, oraz po Pelagii Anyż, urodzonej w dniu 1 sierpnia 1920 r. w Lisewie, córce Jana i Walerii, ostatnio zamieszkałej w Szczecinie przy ul. Reja 15/5, zmarłej w dniu 26 sierpnia 2006 r., wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34146009.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 385/21 toczy się sprawa z wniosku Petera Przybyłok o stwierdzenie nabycia spadku po Rosalie Luzie Przybyłok (Rozalii Przybyłok), córce Piotra i Klary, zmarłej dnia 23 lipca 2006 roku w Seelow (Niemcy), obywatelce Niemiec. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34146038

Syndyk masy upadłości zaprasza do udziału w konkursie ofert na zakup udziału 1/6 w prawie własności nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Burzliwej 14 (działka 61/2) zabudowanej domem jednorodzinny o pow. użytkowej 97,51 m2 i budynkiem gospodarczym o pow. Użytkowej 29,72 m2 opisanej w KW LD1M / 00197432 / 8**za cenę nie niższą niż 59.300 zł. (pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzysta zł.) na następujących warunkach:**

- uczestnikami konkursu mogą być polskie i zagraniczne osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne posiadające zdolność prawną i zdolność do czynności prawnych

- oferty z języku polskim należy składać lub przesłać listem poleconym w zaklejonej kopercie w terminie do 14.01.2022 r. z napisem na kopercie: "oferta zakupu nieruchomości w Łodzi ul. Burzliwa 14" na adres: 91-420 Łódź ul. Północna 25 lok. 1B Syndyk Tomasz Masłowski (decyduje data doręczenia oferty pod wskazany adres)

- oferta ani żadne oświadczenie w niej zawarte nie może być złożona pod warunkiem.

- składający ofertę winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny tj. 5.930 zł. (pięć tysięcy dziewięćset trzydzieści zł.) na konto bankowe masy upadłości w Łódzkim Banku Spółdzielczym w Łodzi ul. Żeromskiego 68 numer 38 8784 0003 2001 0003 1844 0009

- pisemne oferty w języku polskim winny zawierać: firmę i siedzibę, przy osobach fizycznych: imię, nazwisko oraz adres zamieszkania oferenta, proponowaną cenę, sposób jej uiszczenia, dowód wpłaty wadium, oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem konkursu ofert i przyjęciu go bez zastrzeżeń, oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem prawnym i technicznym przedmiotu sprzedaży, oferta winna być podpisana przez składającego czytelnym podpisem, w przypadku oferentów nie będących osobami fizycznymi należy załączyć aktualny wypis z właściwego rejestru.

- oferty, które nie spełniają określonych wymagań lub które wpłynęły po terminie określonym w ogłoszeniu nie będą rozpatrywane

- wadium wpłacone przez uczestnika, który wygrał konkurs zalicza się na poczet ceny sprzedaży. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników podlega zwrotowi i niezwłocznie na koszt oferentów po zakończeniu konkursu na podany przez nich rachunek bankowy. Wadium przepada na rzecz masy upadłości w razie uchylenia się, bądź odstąpienia uczestnika, który wygrał konkurs od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego w terminie wyznaczonym przez syndyka.

- Syndyk dokonuje otwarcia ofert i wybiera najkorzystniejszą z nich, bądź ustala , że konkurs został zamknięty bez wyboru żadnej z ofert.

- Wszelkie koszty zawarcia umowy sprzedaży, w tym podatku PCC, opłaty notarialne i sądowe obciążają nabywcę.

- cena sprzedaży nieruchomości pomniejszona o wpłacone wadium powinna być wpłacona i zaksięgowana na koncie masy upadłości najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień zawarcia umowy

- umowa sprzedaży nieruchomości zostanie zawarta w terminie wyznaczonym przez syndyka nie dłuższym niż trzy miesiące od dnia przyjęcia oferty

- Ustalenie terminu oględzin i bliższe informacje pod numerem 669 18 15 78.

34146114.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**Prezydent Miasta Leszna**

ogłasza

**I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ NIEZABUDOWANEJ:**

- 1. Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość gruntowa niezabudowana o nr geod.: **1312/1 na ark. m. 132 o pow. 0,9935 ha**, KW nr P01L/00042737/1, położona w Lesznie przy **ul.Budowlanych (teren obiektów produkcyjnych, składów i magazynów lub zabudowy usługowej – P/U)**.
- 2. Cena wywoławcza netto: 689 000,00 zł** plus podatek VAT 23% od wartości nieruchomości ustalonej w przetargu.
- 3. Termin i miejsce przetargu: 1 marca 2022 r., godz. 10:00** w siedzibie Urzędu Miasta Leszna, ul. Kazimierza Karasia 15 – sala konferencyjna – parter.
- 4. Wysokość i termin wniesienia wadium: 137 000,00 zł wymagalne na koncie Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno do dnia 24 lutego 2022 r.**
- 5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul.Kazimierza Karasia 15 oraz Al.Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl – w dziale „Przetargi na nieruchomości”.
- 6. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 7:30-15:30.

www.leszno.pl

34146142.n

Lotnisko w Modlinie

204,5

TYS. PASAŻERÓW
• obsłużyło w listopadzie lotnisko w Modlinie. Spośród lotnisk regionalnych, za które uważane są wszystkie oprócz Okęcia, lepsze wyniki w listopadzie miały tylko gdańskie i krakowskie. Z Modlina latają samoloty jednego przewoźnika, irlandzkiego Ryanairu

Bielsko-Biala. Upamiętniony Czesław Niemen



FOT. JACEK KACHEL/WYDZIAŁ PRASOWY UM W BIELSKU-BIAŁEJ

Na rondzie Czesława Niemena stała konstrukcja, na której pojawił się m.in. wizerunek wokalisty. Autorami koncepcji instalacji są artysta plastyk Jacek Grabowski i architekt Michał Kowalski. Instalacja ma formę dwóch półpiersi o promieniach wynoszących ok. 285 cm i wysokości od 233 cm do 323 cm. Każdy półpiersień tworzą dwie płyty z blachy kortenowskiej z wyciętym laserem napisem „Niemen” z muzycznymi motywami w postaci nut, a także cztery tafle – witraże przedstawiające twarz artysty. Jeden półpiersień nawiązuje do najbardziej znanej płyty Niemena „Dziwny jest ten świat”, a drugi przedstawia barwny portret artysty. ● **mc**

Studio Supermiasta

Dla kogo sejmiki?

W Polsce nie da się wygrać wyborów, zwłaszcza parlamentarnych, bez polski powiatowej – podkreślali goście Studia Supermiasta, którego kolejna odsłona miała miejsce wczoraj na Wyborcza.pl.

Paula Skalnicka-Kirpsza

Gośćmi Mikołaja Chrzana, zastępcy redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” byli Łukasz Pawłowski, socjolog, prezes Ogólnopolskiej Grupy Badawczej, właściciel serwisu LokalnaPolityka.pl oraz marszałkowie województw: Elżbieta Anna Polak (woj. lubuskie), Piotr Calbecki (woj. kujawsko-pomorskie), Olgierd Geblewicz (woj. zachodniopomorskie), Mieczysław Struk, (woj. pomorskie), Adam Struzik (woj. mazowieckie). Dyskusję komentowali redaktorzy naczelni redakcji lokalnych „Gazety Wyborczej”: Małgorzata Bujara („Wyborcza” Warszawa), Jacek Gługła („Wyborcza” Bydgoszcz) oraz Jerzy Połowniak („Wyborcza” Szczecin).

Kto weźmie sejmiki? Prognoza wyborcza

Przyczynkiem do rozmowy była prognoza wyborcza dla sejmików wojewódzkich przygotowana przez serwis LokalnaPolityka.pl, opublikowana 10 grudnia na Wyborcza.pl. Wynika z niej między innymi, że Prawo i Sprawiedliwość może stracić większość w trzech województwach, w których dziś rządzi. – Uważam, że raczej pewna jest utrata władzy PiS na Śląsku i w Dolnośląskiem – zaznaczył Łukasz Pawłowski. – Co do województwa łódzkiego, tam, gdzie nie istnieją. Prognozy są nie do końca optymistyczne, bo opozycja może stracić np. woj. mazowieckie. W tym przypadku postawiłbym tezę, że los mazowieckiego rozstrzygnie się nie w Warszawie, ale pod Radomiem



• Wybory samorządowe powinny odbyć się w 2023 r. Zdaniem marszałków województw przed nimi odbędą się wybory do parlamentu

FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

i pod Płockiem. Tak, jak kiedyś mówiło się, że różnicę między PO i PiS widać na granicach zaborów, tak dziś widać ją na granicy między miastem a powiatem. Pierwszym zadaniem opozycji, jeśli chce odbić województwa, jest zajęcie się polską powiatową.

Marszałkowie województw: potrzebna jest praca w terenie

– Wybory na poziomie wojewódzkim są następstwem wyborów na poziomie krajowym – komentował marszałek Struzik. – Moim zdaniem najpierw będą wybory parlamentarne, bo gdyby najpierw były samorządowe, PiS może poleć w całości. Wierzę, że 2023 i na poziomie parlamentu opozycja osiągnie większość i potem także w większości sejmików, może poza Podkarpaciem.

Mieczysław Struk podkreślał: – Nie da się wygrać wyborów – zwłaszcza parlamentarnych – bez Polski powiatowej. W nieodległej przeszłości partia, którą my reprezentujemy, w nie dość wystarczający sposób angażowała się w Polskę powiatową. Trzeba z pewnością wzmocnić strukturę lub je odtworzyć, tam, gdzie nie istnieją. Trzeba wiązać się w większym stopniu z samorządami, które dziś nie identyfikują się z organizacjami politycznymi.

Podobną diagnozę ma marszałek Olgierd Geblewicz: – Pol-

ska powiatowa na pewno jest wyzwaniem, nie tylko dla PO, ale też dla PSL. Struktury wymagają wzmocnienia. PiS robi wszystko aby w zawłaszczonych przez siebie mediach przedstawiać polityków PO i PSL w jak najczarniejszym świetle.

Geblewicz dodał, że kluczem do sukcesu partii opozycyjnych jest wygrana w wyborach parlamentarnych. – Jeśli PiS nie zostanie odsunięte od władzy, wybory samorządowe będą bardzo trudne. Druga ważna sprawa to konfiguracja, w jakiej opozycja pójdzie do wyborów.

– Musimy być obecni wśród ludzi, żeby zapracować na jeszcze lepszy wynik – mówiła marszałek Elżbieta Polak. – Nasi działacze, ponieważ nie rządzą, trochę okrzepili na swoich pozycjach.

Piotr Calbecki przyznał: – Jest potrzeba wstrząśnięcia Polską powiatową, może nie mieszaną. Wydaje się, że najistotniejsze w naszej sytuacji jest, żeby czegoś nie zepsuć, nie popełniać błędów, bronić się.

Prognozy wyborcze dla prezydentów

Jakie szanse na reelekcję mają urzędujący prezydenci miast? Na to pytanie odpowie kolejny raport serwisu LokalnaPolityka.pl i „Gazety Wyborczej”. Publikacja – 17 grudnia na Wyborcza.pl i w tygodnikach lokalnych „Gazety Wyborczej”. ●

Gdańsk

„Wiaty wstydu” do przebudowy

12 nowych wiat przystankowych w Gdańsku, które niedawno stały się obiektem kpin w całym kraju, zostaną przebudowanych. Będą na nich zamontowane dłuższe daszki.

Przypomnijmy – w ostatnich miesiącach władze Gdańska zamontowały za ok 3 mln zł w 64 lokalizacjach nowe wiaty przystankowe. 12 z nich, które pojawiły się pod koniec listopada, wzbudziło kontrowersje. Mają króciutkie, nie chroniące przed opadami daszki, niektóre pozbawione są też ścian bocznych czy ławek.

„Wiaty wstydu” pokazywały media w całej Polsce. Początkowo władze Gdańska broniły projektu, potem poinformowały, że feralne obiekty zostaną zdemonstowane, a urzędnicy bezpośrednio nadzorujący inwestycję – ukarani. Teraz magistrat znów zmienił zdanie. Ostatecznie feralnych 12 wiat zostanie przebudowanych.

– Po dokładnej analizie możliwości, jakie daje każda lokalizacja, podjęto decyzję o modyfikacji kon-

strukcji 12 wiat/osłon, tak aby stały się bardziej funkcjonalne. Unikniemy demontażu konstrukcji wiat. Daszki zostaną powiększone, a tam, gdzie będzie to możliwe, wyposażone dodatkowo w boczne ścianki. Koszty tej modernizacji będą znane po wykonaniu odpowiedniej dokumentacji dla tych lokalizacji. Każde z 12 zadaszni w możliwie najszybszym terminie zyska dodatkowe wyposażenie. Koszt samej konstrukcji to między 12 a 17 tys. zł (w zależności od wielkości). Pozostałe koszty to dokumentacja projektowa, przyłącze energetyczne, dostawa i montaż oraz gwarancja udzielona przez wykonawcę – mówi Magdalena Kiljan z Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni.

W Gdańsku jest 849 wiat przystankowych.

– GZDiZ zobowiązuje się do wypracowania zmiany standardów usytuowania wiat. Naszym celem jest poprawa komfortu życia mieszkańców. Poziom „zawiatowienia” mamy jeden z najwyższych w kraju – dodaje rzeczniczka Zarządu. ● **Maciej Pietrzak**

Bydgoszcz

Kradzież z konta parafii

Złodzieje ukradli prawie 300 tys. zł z konta bydgoskiej parafii Zmartwychwstania Pańskiego, zbieranych na remont kościoła.

Oszuści najpierw zadzwonili do starszego księdza z parafii, prosząc o numer telefonu komórkowego do proboszcza. Ten, nie przeczuwając niczego złego, podał numer.

– Potem wszystko potoczyło się zgodnie ze znanym nam dobrze scenariuszem – mówi Lidia Kowalska z biura prasowego bydgoskiej policji. – Proboszcz usłyszał historię o tym, że pieniądze od lat zbierane od wiernych na remont kościoła są

zagrożone, że konta chcą wyczyścić przestępcy. Niby-policjanci poprosili o numery kont, proboszcz ufnie przekazał wszystkie niezbędne dane. Później zorientował się, że tam już nie ma ani grosza. Konto zostało wyczyszczone do zera.

Jak dotąd ofiarami oszustów stosujących metodę „na policjanta” czy „na wnuczkę” padały głównie osoby starsze. – Życie pokazało, że na celowniku przestępców są osoby w każdym wieku, które nie zachowują odpowiedniej czujności – mówi Kowalska. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, proboszcz ma 36 lat. ●

Małgorzata Czajkowska

Mąż Swiatłany Cichanouskiej skazany na 18 lat łagru

Drastycznie wysokie wyroki zapadły we wtorek podczas procesu białoruskich opozycjonistów. Siarhiej Cichanouski został skazany na 18 lat kolonii karnej o zastrzonym reżimie.

Wiktoria Bieliaszyn

Białoruski sąd po raz kolejny podporządkował się woli reżimu Aleksandra Łukaszenki. Wyrok przeciwko oskarżonym w tzw. sprawie Cichanouskiego opozycjonistom zapadł we wtorek podczas zamkniętego posiedzenia w areszcie śledczym w Homlu. Opozycyjni działacze, wśród których znalazł się m.in. popularny bloger, niedoszły kandydat na urząd prezydenta Siarhiej Cichanouski, bloger Ihar Łosik, a także lider opozycyjnej partii Narodnaja Hramada Mikołaj Statkiewicz, zostali skazani kolejno na 18, 15 i 14 lat kolonii karnej o zastrzonym reżimie. W tej samej sprawie na 15 i 16 lat więzienia skazani zostali także bloger Władimir Cyganowicz, współpracujący z Cichanouskim operator Artiom Sakow i moderator bloga Cichanouskiego Dmitrij Popow.

Sędzia Nikołaj Dolia uznał ich za winnych „organizacji masowych zamieszek, utrudniania pracy Centralnej Komisji Wyborczej i podżegania do nienawiści” zarówno przed ostatnimi wyborami prezydenckimi w sierpniu 2020 r., jak i w ich trakcie.

W wydaniu takiego wyroku białoruskiej Temidzie nie przeszkodziło nawet to, że wszyscy oskarżeni zostali zatrzymani przed wybuchem masowych protestów.

Utajniona sprawa Cichanouskiego
Mimo że „sprawa Cichanouskiego” należy do jednych z najgłośniejszych w historii współczesnej Białorusi – przede wszystkim dlatego, że dotyczy ona m.in. męża liderki białoruskiej opozycji Swiatłany Cichanouskiej – wiadomo o niej stosunkowo niewiele. Adwokat oskarżonych zostali zmuszeni do podpisania klauzuli poufności, sąd w Homlu zdecydował o przeprowadzeniu procesu w trybie zamkniętym, by „zapewnić jego uczestnikom bezpieczeństwo oraz prawo do gwarantowanej prawem poufności”, a wszystkie rozprawy odbywały się w areszcie śledczym.

Z oficjalnych dokumentów wiadomo, że zdaniem komitetu śledczego oskarżeni w sprawie działacze od jesieni 2019 r. zajmowali się działalnością ekstremistyczną, która miała polegać na rozpowszechnianiu za pomocą internetu „publicznych wezwań do przygotowania się do radykalnych działań”, a wykorzystywali w tym celu „różne podręczniki”.

Polityk Mikołaj Statkiewicz na jej podstawie miał zdaniem śledczych „opracować plan polegający na organizacji ulicznych akcji pod pozorem zbioru podpisów na rzecz opozycyjnych kandydatów”.

W „bezpprawnych działaniach” Statkiewicza wspomagał rzekomo bloger Siarhiej Cichanouski oraz znany opozycyjny działacz Paweł Siewieryniec. Tego ostatniego sąd w Mohylewie skazał w maju na siedem lat kolonii karnej o zastrzonym reżimie za „organizację masowych zamieszek”. Siewieryniec zawinił tym, że okazał publiczne poparcie Cichanouskiemu oraz Statkiewiczowi, a także zaapelował do Białorusinów, by uczestniczyli



FOT. MICHAEL SOHN/PICTURE-ALLIANCE/DPA/AP

• Śledczy zgodnie twierdzili, że działalność blogera doprowadziła do zaangażowania się Białorusinów w protesty powyborcze, a raczej – jak określają je przedstawiciele reżimu Aleksandra Łukaszenki – „czynności niezgodne z prawem i białorską konstytucją”

Zdaniem komitetu śledczego oskarżeni w sprawie działacze od jesieni 2019 r. zajmowali się działalnością ekstremistyczną, która miała polegać na rozpowszechnianiu za pomocą internetu „publicznych wezwań do przygotowania się do radykalnych działań”, a wykorzystywali w tym celu „różne podręczniki”

w przedwyborczych akcjach i wiecach, walcząc w ten sposób o dopuszczenie do udziału w wyborach niezależnych kandydatów.

Cichanouskiemu komitet śledczy przedstawił zarzuty w maju. Bloger, który sympatię i popularność zdobył dzięki swojemu znaniu z krytyki reżimu kanałowi „Kraj dla życia”, został oskarżony o to, że „otwarcie nawoływał do przemocy wobec przedstawicieli władzy i funkcjonariuszy organów porządkowych, a także podżegał do wrogości społecznej i niezgody w społeczeństwie ze względu na przynależność społeczną”. Śledczy zgodnie twierdzili, że działalność blogera doprowadziła do zaangażowania się Białorusinów w protesty powyborcze, a raczej – jak określają je przedstawiciele reżimu Aleksandra Łukaszenki – „czynności niezgodne z prawem i białorską konstytucją”.

Komitet śledczy motywował stawiane Cichanouskiemu zarzuty tak: „dziesiątki osób z różnych grup wiekowych, zainspirowane jego apelami i przekonane o swojej bezkar-

ności, brały udział w akcjach poważnie naruszających porządek społeczny, stosowały przemoc wobec funkcjonariuszy strukturalnych, organizowały zamieszki, a w konsekwencji – poniosły za swoje czyny karę zgodną z obowiązującym prawem”.

Protesty koordynował Zachód i agenci Cichanouskiego

To jednak niejedyny zarzut, jakie postawiono Cichanouskiemu. Z materiałów śledztwa zgromadzonych w – jak donosi niezależna telewizja Bielsat – ok. 140 tomach ma wynikać, że celem licznych podróży opozycjonisty po całym kraju miało nie być zbieranie materiałów na potrzeby bloga, ale „werbowanie agentów”. Po jego uwięzieniu to oni rzekomo, stosując się do jego wcześniejszych instrukcji i przy wsparciu finansowym Zachodu, koordynowali protesty. Jak przytacza redakcja „The Current Time”, za przykład ich działań komitet śledczy podał m.in. „akcje kobiet z kwiatami, akcje rowerowe i masowe karmienie gołębi”. Prócz tego blogera uznano za winnego „utrudniania pracy Centralnej Komisji Wyborczej”, a konkretnie jej ówczesnej wieloletniej przewodniczącej Liddii Jermoszynej, wobec której miał on stosować „groźby karalne”.

Podczas procesu białoruskie władze wielokrotnie naruszały prawa oskarżonych, pozbawiając ich m.in. prawa do widzeń. Wszyscy w nieregularnych listach do bliskich opisywali także ciężkie, stworzone „specjalnie dla nich” warunki w areszcie. Statkiewicz dzielił się z żoną informacjami, z których wynika, że przez długi czas, mimo mrozów, był przetrzymywany w celi bez ogrzewania. Z kolei Łosik w ramach kary za prowadzenie głodówki oraz próbę samobójczą wiele dni spędził w karcercie.

Jednym z ostatnich ciosów zadanych sądzonym opozycjonistom przez reżim było pozbawienie Cichanouskiego tuż przed ogłoszeniem

wyroku adwokata. Broniąca go Natalia Mackiewicz została – jak wielu prawników zajmujących się sprawami opozycjonistów – pozbawiona prawa do wykonywania zawodu. „Jestem wstrząśnięty tą niesprawiedliwością” – napisał wtedy Cichanouski w liście do żony.

Swiatłana Cichanouska zabrała głos na temat spodziewanego wyroku w sprawie męża dzień przed jego ogłoszeniem. Liderka białoruskiej opozycji w wywiadzie dla niezależnej telewizji Dożd powiedziała, że spodziewa się wysokiej kary.

– Nie chodzi o liczby. Rok, pięć, 11, 20 – te liczby nie powinny stać się realnymi wyrokami dla Białorusinów. Każdego dnia należy zadawać sobie pytanie: co robisz, aby sprawić, że ludzie zostaną zwolnieni tak szybko, jak to możliwe? Będę zadawać sobie to pytanie i zrobię wszystko, aby uwolnić naszych Białorusinów. Nie jestem gotowa na to, aby moje dzieci dorastały bez ojca – oświadczyła.

ONZ: Cichanouski uwięziony bezprawnie

O niewinności oskarżonych w sprawie Cichanouskiego przekonani są nie tylko białoruscy opozycjoniści, ale także Organizacja Narodów Zjednoczonych. W listopadzie agencja prasowa Interfax poinformowała, że Siarhiej Cichanouski wygrał sprawę przeciwko władzom Białorusi. Grupa Robocza ONZ ds. Arbitralnych Zatrzymań orzekła na podstawie zgromadzonych materiałów, że zatrzymanie Cichanouskiego, do którego doszło 29 maja 2020 r., było bezprawne i że doszło do niego na skutek prowokacji funkcjonariuszy strukturalnych.

„Władze białoruskie są zobowiązane do natychmiastowego uwolnienia Cichanouskiego. Muszą również wypłacić odszkodowanie za naruszenie jego praw i zbadać okoliczności jego uwięzienia” – oświadczyli przedstawiciele organizacji. ●

Macron z wizytą w Budapeszcie

Prezydent Francji powiedział, że Węgrzy nie dostaną środków z UE, bo nie zamierzają spełnić warunków Komisji Europejskiej dotyczących praworządności i walki z korupcją.

Michał Kokot

Ostra krytyka ze strony Emmanuela Macrona pod adresem Viktora Orbána padła w poniedziałek wieczorem, kilka godzin po wspólnej konferencji prasowej, na której obydwaj wypowiadali się dość zgodnie.

– Choć jesteśmy politycznymi rywalami, to łączy nas europejskie partnerstwo – rozpoczął wystąpienie podczas wspólnej konferencji Orbán. Węgierski premier, którego prezydent Francji jeszcze ani razu nie odwiedził na Węgrzech podczas jego 12-letnich rządów, uderzał w tony koncyliacyjne.

– Zgodziliśmy się co do trzech rzeczy: że obaj kochamy nasze ojczyzny, że będziemy pracować na rzecz wzmocnienia Europy i że potrzebuje ona strategicznej autonomii – kontynuował Orbán i wyjaśniał, że tę „strategiczną autonomię” rozumie jako rozwój europejskiego przemysłu obronnego, polityki energetycznej opartej na atomie i silnym sektorze rolniczym.

Węgiersko-francuski sojusz militarny

Te trzy priorytety miały zapewnić Węgrom zbliżenie z Francuzami. Paryż jest od dekad największym orędownikiem dopłat unijnych dla rolnictwa. Stara się również o uznanie przez Komisję Europejską ener-



• **Macron przemawiał na konferencji w Budapeszcie w towarzystwie premierów Polski, Czech i Słowacji, którzy spotkali się z nim w ramach Grupy Wyszehradzkiej** FOT. LASZLO BALOGH/AP

gii atomowej za tzw. zieloną energię wolną od opłat środowiskowych i poszukuje w Europie sojuszników w tej sprawie.

W sprawie sojuszu obronnego z Francuzami Węgrzy wykorzystali nadarzającą się okazję, gdy po 2015 r. rząd PiS wypowiedział kontrakt na dostarczenie 50 śmigłowców bojowych Caracal, podpisany jeszcze z poprzednim polskim rządem. Sprawa ta poważnie nadszarpięła relacje polsko-francuskie. Za-przepaściła szansę na stworzenie w Polsce ważnego elementu europejskiej sieci obronnej. Wtedy do gry weszli Węgrzy. W 2018 r. podpisali z Francuzami kontrakt na dostarczenie dla swojego wojska 16 caracali, które miały zastąpić wysłużone Mi17 i Mi24. Do tego zawarli też osobny kontrakt na zakup 20 lekkich śmigłowców bojowych H145M produkowanych przez Airbusa. Węgierski offset w porównaniu z proponowanymi Polsce warunkami wypadł nader skromnie: na Węgrzech ma powstać jeden zakład produkujący części zamienne dla helikopterów, w którym pracę znajdzie 130 osób.



Francuski prezydent powiedział dziennikarzom, że nie uzna żadnych kompromisów, gdy chodzi „o takie kwestie jak praworządność, poszanowanie praw mniejszości, walka z dyskryminacją i korupcją”

Dla Węgrów, mocno izolowanych w Europie, był to jednak i tak istotny element budowania sojuszu z Francuzami. Macron zawiązywał już w przeszłości taktyczne porozumienia z Orbánem. W 2019 r. Manfred Weber, przywódca chadeków w Parlamencie Europejskim, oskarżył francuskiego prezydenta, że wspólnie z Orbánem pozbawił go szans na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej, do którego pretendował.

W poniedziałek Macron podziękował Węgrom za sojusz militarny oraz wsparcie wojsk w Mali. Powiedział też, że poza współpracą w kwestii energetyki i obronności z Budapesztem łączy Francję wspólna polityka migracyjna. Przyznał, że choć w przeszłości występowały na tym tle różnice, to „obecna sytuacja na granicy polsko-białoruskiej” tak się rozwinęła, że „musimy przemyśleć ją na nowo, by zapobiegać ruchom migracyjnym i znaleźć sposoby skuteczniejszej współpracy Europejczyków w tym zakresie”. Na tym jednak skończyła się wymiana uprzejmości.

Orbán: Brak funduszy to kara za ustawę o LGBT

Macron przemawiał na konferencji w Budapeszcie w towarzystwie premierów Polski, Czech i Słowacji, którzy spotkali się z nim w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Szeł polskiego rządu Mateusz Morawiecki podziękował mu za „uznanie tego, jak bronimy swoich granic”. Powiedział też, że z prezydentem Francji rozmawiali o „tak zwanym problemie praworządności”. Bez wdawania się w szczegóły powtórzył po raz kolejny narrację, wedle której Warszawa jest dyskryminowana przez Brukselę z powodów politycznych, ponieważ rozwiązania prawne zastosowane w Polsce funkcjonują również w innych krajach unijnych.

Ma to być głównym powodem wstrzymania przez KE wypłaty Polsce środków unijnych z Funduszu Odbudowy. Do tej pory tych pieniędzy poza Polską nie otrzymały jedynie Węgry, które również są w sporze z Komisją. Bruksela domaga się od rządu Orbána walki z korupcją oraz zmiany przepisów przy rozpisywaniu przetargów publicznych finansowanych za pieniądze unijne, które wygrywają węgierscy oligarchowie bliscy rządowi.

Orbán powiedział w poniedziałek, że powodem, dla którego Węgrzy nie otrzymali pieniędzy z UE, jest to, że węgierski rząd uchwalili prawo chroniące dzieci przed „propagandą seksualną”. Chodzi o przepisy, które nie pozwalają na przedstawianie w szkołach osobom poniżej 18. roku życia treści odbiegających od „tradycyjnych wartości”.

Dopiero wtedy włączył się Macron, który powiedział, że Bruksela nie wstrzymała pieniędzy Węgrom za ustawę wymierzoną w środowisko LGBT+, ale za to, że rząd nie walczy z korupcją i nie chce zmienić prawa dotyczącego publicznych przetargów.

Nie będzie wypłat bez postępów

Później, po konferencji, było już tylko gorzej. Francuski prezydent bez ogródek powiedział dziennikarzom, że nie uzna żadnych kompromisów, gdy chodzi „o takie kwestie jak praworządność, poszanowanie praw mniejszości, walka z dyskryminacją i korupcją”.

– Sądzę, że Węgrzy chcą w tych kwestiach wstrzymać się z wszelkim działaniem do kwietnia, aż do czasu wyborów parlamentarnych. To oznacza, że nie będzie żadnych wypłat, dopóki nie będzie żadnych postępów w sprawach, które omówiliśmy – powiedział Macron, który niedawno jako jeden z sześciu priorytetów rozpoczynającej się od stycznia francuskiej prezydentury wymienił praworządność.

Węgierskie media odnotowały również, że Macron odwiedził grób filozofki Agnes Heller, zdecydowanej krytyczki Orbána. Tego samego dnia spotkał się również z głównymi przywódcami węgierskiej opozycji. Jej przedstawiciele zapewnił, że Francja nie odpuści, by domagać się od Węgier respektowania rządów prawa i walki z korupcją. ●

ŚWIAT W SKRÓCIE

PANDEMIA COVID-19

Omikron w Chinach u Polki

W Chinach wykryto pierwszy przypadek omikronu. U pasażerki lotu z Polski. Wirus dotarł z Warszawy 9 grudnia na pokładzie samolotu linii LOT. Wykryto go na lotnisku w Tienlinie, 10-milionowej metropolii na północy kraju. Jeszcze na lotnisku kobietę ułożowano w miejscu kwarantanny. Tam test genetyczny wykazał, że była ona bezobjawową nosicielką omikronu.

Wcześniej pozytywny wynik testu na koronawirusa uzyskał jeden z członków załogi. Samolot wrócił do Polski bez pasażerów. Na razie nie wiadomo, co się z nimi dzieje. Jak podaje PAP, rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz najpierw mówił, że sytuacja jest „niejednoznaczna”. Potem jednak oznajmił: – Już ze 100-procentową pewnością mogę potwierdzić, że osoba zakażona jest Polką. Na razie wiadomo jedynie, że to nastolatka. I że przechodzi zakażenie bezobjawowo. ●

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że 10 grudnia 2021 odszedł



Andrzej Wat

urodzony w Warszawie 23 lipca 1931.

Synowie François i Pierre, synowe Agnès i Sonia
oraz wnuki Clara, Raphaël, Olivier, Paul i Camille.

Pogrzeb odbędzie się w Planaise (Sabaudia)
20 grudnia 2021 roku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34146133

Dnia 8 grudnia 2021 roku odeszła
nasza kochana Żona, Mama, Babcia i Siostra



Anna Pohorecka

mgr inż. chemii
dr psychologii

psychoterapeutka i superwizorka psychoterapii

Dobry Człowiek.

Pograżeni w żał

Mąż, Syn i Rodzina

Ze względu na pandemię spotkanie pożegnalne odbędzie się
w terminie późniejszym, o czym zawiadomimy osobno.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34145805

Andrzejowi Tarnawskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Żony

składają
przyjaciele z Winnego Grona



www.nekrologi.wyborcza.pl/34146071

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 29 listopada 2021 roku, w wieku 87 lat,
zmarła nasz kochana Siostra i Ciocia



Ewa Rybacka

lekarz medycyny

Msza święta żałobna zostanie odprawiona w kościele
pw. św. Karola Boromeusza przy ul. Powązkowskiej 14 w Warszawie
dnia 16 grudnia 2021 roku o godzinie 13.00
po której nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobu rodzinnego
na cmentarzu Stare Powązki.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

siostra z mężem i siostrzeniec oraz rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34144514

Wyznaczyć trzecią drogę

– Żyjemy w bardzo ponurych czasach, w których ekonomiści są niepotrzebni – mówi prof. Paweł Wojciechowski. Nowy doradca ekonomiczny Polski 2050 chce jednolitej daniny i ograniczenia 500 plus.

Karol Rębisz

Doradzał Januszowi Lewandowskiemu, Jerzemu Hausnerowi, Janowi Rokicie, a później Kazimierzowi Marcinkiewiczowi, który desygnował go na ministra finansów. Był też wiceministrem w resorcie Radosława Sikorskiego, ambasadorem Polski przy OECD oraz głównym ekonomistą ZUS. Przed tygodniem ujawniono, że to on jest głównym ekonomicznym doradcą Szymona Hołowni. Co w gospodarce i biznesie zmieniać będzie partia Polska 2050?

ROZMOWA Z

PROF. PAWEŁ WOJCIECHOWSKI
doradcą ekonomicznym Polski 2050

KAROL RĘBISZ: W ostatnich dniach został pan głównym doradcą ekonomicznym Szymona Hołowni. Czy do listy swoich osiągnięć chciałby pan dodać jeszcze jedną tekę ministra finansów, a nawet premiera w rządzie Polski 2050?

PROF. PAWEŁ WOJCIECHOWSKI: Nie mam takich oczekiwań. Moim celem jest współtworzenie projektu, który wielu ludziom w Polsce daje nadzieję i ma szansę przywrócić normalność, wyznaczając trzecią drogę, o której marzę od lat. Ma być ona zrównoważeniem meczu od dawna rozgrywanego między spolaryzowanymi środowiskami, nieprowadzącego do potrzebnych w Polsce zmian. W „Planie dla gospodarki” przede wszystkim pokazujemy, jak naprawić wyrządzone szkody.

Żyjemy w bardzo ponurych czasach, w których ekonomiści są niepotrzebni. Nie ceni się ich tak, jak nie ceni się sędziów, lekarzy czy nauczycieli.

Nastąpiło odejście od podstawowych reguł ekonomii. Teoretycznie są inwestycje, ale realnie ich nie ma. Cały czas wszystko jest na niby. Rząd potrafi tak przetworzyć dane gospodarcze, żeby wydawało się, że sukces goni sukces, a tak nie jest. Odczuwamy to w naszych portfelach codziennie.

– W związku z tym lista potrzebnych zmian jest długa. Rząd zaciemnia obraz finansów publicznych, więc proponujemy przejrzystość. Komplikuje podatki, czego kumulacją będzie „Polski ład”, który nazwałem podatkowym Frankensteinem. My pokazujemy, jak je uprościć.

Podczas rządów PiS spadliśmy na 40. pozycję rankingu Banku Światowego Doing Business. Przed tymi rządami byliśmy na 25. miejscu. W kategorii „płacenie podatków” jesteśmy na przedostatnim miejscu w Unii Europejskiej.

Rząd wprowadza też nieprzewidywalność. To dramat dla przedsiębiorców i obywateli, którzy są coraz bardziej zagubieni w tej sytuacji. Dlatego uważamy, że ustawy podatkowe powinny być uchwalane co najmniej pół roku przed ich wdrożeniem.

Do tej pory doradzał pan politykom różnych opcji z tylnego siedzenia. Teraz postanowił pan stanąć w pierwszym szeregu i promować swoim nazwiskiem pro-



• **Profesor Paweł Wojciechowski podczas forum ruchu Polska 2050, Warszawa, 4 grudnia 2021 r.** FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rząd zaciemnia obraz finansów publicznych, więc proponujemy przejrzystość. Komplikuje podatki, czego kumulacją będzie „Polski ład”, który nazwałem podatkowym Frankensteinem

gram gospodarczy Polski 2050. Skąd ta zmiana?

– Podjąłem to wyzwanie, bo w tym środowisku widzę szansę na stworzenie dobrego planu gospodarczego dla Polski.

Po tym, gdy sędziowie zdecydowali się podnieść głowy w sytuacji, kiedy grożą im sankcje ze strony nieprawomocnie powołanej Izby Dyscyplinarnej, uznałem, że nie widzę powodu, dla którego ekonomiści chcą uprawiać ekonomię rozumu, a nie ekonomię pobożnych życzeń podlanych propagandowym sosem, nie mogą również podnieść głowy i walczyć o zmiany.

W zeszłym roku przestał pan pełnić funkcję głównego ekonomisty ZUS. Stało się to niedługo po wywiadzie, w którym wskazał pan, że może warto zastanowić się nad korektą programu 500 plus, tj. nad wprowadzeniem progu dochodowego. Wówczas spotkało się to z dużą dezaprobatą pani minister Małag. Czy dziś powtórzyłby pan te słowa?

– Przede wszystkim uważam, że 500 plus czy jakikolwiek inny program społeczny nie może być tematem tabu dla nikogo. Ani dla polityków, ani tym bardziej dla ekonomistów. Po ponad pięciu latach jego funkcjonowania wiadomo, że nie zrealizował założonego celu poprawy dzietności w Polsce ani wyrażnie nie zmniejszył nierówności, które mogłyby być bardziej zredukowane, gdybyśmy zastosowali próg dochodowy.

Zadałem wówczas pytanie, czy przy tym samym poziomie finansowania budżetowego przeznaczanie większych pieniędzy dla ludzi biednych niż bogatych nie dałoby lep-

szych rezultatów? Oczywiście odpowiedź jest twierdząca. A próg dochodowy można wprowadzić praktycznie z dnia na dzień, jak zrobiono to przy wprowadzaniu tarczy antyinflacyjnej.

Co w takim razie tak bardzo uraziło minister Małą?

– ZUS wówczas nie zajmował się 500 plus, więc moja wypowiedź została potraktowana przede wszystkim jako ingerencja w kompetencje ministerstwa pani Małag.

Ponadto w czasie kampanii prezydenckiej, kiedy rząd twierdził, że tylko prezydent Duda jest gwarantem 500 plus, ośmieliłem się publicznie wskazać możliwe kierunki modyfikacji programu. Po tym zdarzeniu zrezygnowałem z pracy, protestując tym samym przeciwko próbom kneblowania debaty eksperckiej.

Nieporozumieniem jest to, że osoby spoza obozu władzy nie mogą podejmować publicznej rozmowy i uważa się, że tylko rząd ma do niej unikalne prawo.

Oczywiście popieram utrzymanie 500 plus, natomiast nie popieram braku jakiejkolwiek diagnozy tego programu. Jak każdy program społeczno-gospodarczy powinien być poddany otwartej dyskusji i ocenie jego efektów.

Co ciekawe, minister Małą, która była oburzona moją wypowiedzią, dziś sama chce proponować zróżnicowane płatności w ramach 500 plus. Jakoś to nikogo nie bulwersuje.

Szymon Hołownia jako jeden z głównych postulatów wskazał wprowadzenie jednolitej daniny. Jest ona oparta na koncepcji

przygotowanej w 2016 r. przez zespół składający się z przedstawicieli wielu ministerstw, którym pan kierował. Dlaczego to dla was priorytet?

– Już w 2005 r. zaproponowałem pierwszą wersję koncepcji jednolitej daniny. Niestety, zbyt krótko byłem ministrem finansów, aby ją wprowadzić w życie, a po zdymisjonowaniu rządu Kazimierza Marcinkiewicza nie zdecydowałem się na podjęcie współpracy z kolejnym premierem, czyli Jarosławem Kaczyńskim.

Następnie dokładnie tę samą koncepcję nazwaną jednolitym podatkiem zaproponowała Platforma Obywatelska w 2015 r., tuż przed wyborami do Sejmu. PiS po przejęciu władzy zwrócił się do mnie, abym przygotował kolejną wersję tej reformy. Powstała w zaledwie pięć miesięcy wraz z 45-osobowym zespołem. Teraz udało mi się do niej przekonać Szymona Hołownię.

Na czym ma ona polegać?

– To pobór tylko jednej płatności – razem podatku dochodowego i składek, które trafiają do ZUS. Jest to możliwe, ponieważ są one naliczane od tego samego źródła, jakim jest dochód z pracy.

Tymczasem obecnie, wskutek radosnej twórczości legislacyjnej, mamy około 20 różnych podstaw wymiaru, od których nalicza się te daniny, oraz ponad 200 różnych ulg i wyłączeń podatkowych i składkowych, które często wzajemnie się wykluczają.

W jednym miejscu się dolicza, a w innym miejscu odlicza, jak obecnie przy składce zdrowotnej. Wiem, jak to uprościć.

Jednak to rząd PiS w 2016 r. namówił pana do kolejnych prac nad tym rozwiązaniem. Dlaczego więc nie zdecydował się go wprowadzić, a zamiast tego jeszcze bardziej skomplikował system podatkowy „Polskim ładem”?

– To jest pytanie do rządzących. Wówczas premierem była Beata Szydło. Mateusz Morawiecki został ministrem finansów, gdy koncepcja była już prawie gotowa.

Podobno mocno ją popierał...

– Twierdzi, że popierał, ale nie mógł być ojcem sukcesu, więc ją skrycie zwalczał.

Okiwał swoich kolegów z rządu, udało mu się odłożyć sprawę do szuflady, na lepsze czasy. I wrócono do niej przy „Polskim ładzie”, co niestety okazało się karykaturą pomysłu jednolitej daniny, ponieważ nic nie ujednolicono ani nie uproszczono – wręcz przeciwnie.

Na kongresie poruszona została również kwestia likwidacji umów śmieciowych, które są ogromną bolączką m.in. systemu emerytalnego. Ale mają one zniknąć tylko z sektora państwowego. Czy to nie jest zbyt zachowawczy ruch?

– Tę zmianę należy gdzieś rozpocząć i tym miejscem powinny być spółki skarbu państwa czy administracja publiczna, która poprzez ZUS i PIP walczy z zatrudnianiem na umowy cywilnoprawne, więc sama nie powinna stosować takich praktyk.

Usłyszeliśmy również o propozycji obniżenia podatku VAT z 23 do 20 proc. Byłaby to bardzo radykalna zmiana. Czy jest w ogóle możliwa do zrealizowania bez powiększania dziury budżetowej?

– To dopiero początek zmian w polskiej gospodarce, które chcemy proponować. Zmiana oczywiście jest możliwa z oszczędności z uszczelniania VAT-u. Poza tym wiemy, jak zwiększyć szanse rozwojowe Polski – przede wszystkim przez wzrost inwestycji, deregulację i uproszczenie podatków, stabilność prawa.

Jeśli prowadzi się sensowną politykę gospodarczą, która sprzyja inwestycjom, moż-

na poradzić sobie z obniżeniem podatków i wieloma innymi wydatkami, m.in. na zieloną transformację.

Czy sama stabilność prawa i systemu podatkowego to nie za mało, by nastąpił wzrost gospodarczy?

– Jestem przekonany, że stabilne prawo i system podatkowy są kwintesencją nowoczesnego programu rozwoju dla Polski.

O sukcesie gospodarczym naszego kraju będzie decydować – po pierwsze – rynek pracy, bo polska gospodarka jest oparta na pracy. Po drugie – wzrost inwestycji. Po trzecie – właśnie przewidywalność władzy.

Szymon Hołownia mówił o konieczności podniesienia Polski ze zgliszcz, jakie pozostawi po sobie PiS. Jaką Polskę od strony gospodarczej chciałaby na tych zgliszczach zbudować Polska 2050?

– Usługi publiczne są na coraz gorszym poziomie – zaczynając od edukacji, a kończąc na opiece zdrowotnej. Na to nakłada się wykluczenie komunikacyjne w mniejszych wsiach czy miasteczkach.

Chcemy wyraźnie podnieść nie tylko poziom życia, ale też jakość tych usług. Dlatego proponujemy, aby celem polityki gospodarczej był nie tylko wzrost PKB, ale również awans w jakości życia mierzony wskaźnikiem HDI (wskaźnik rozwoju społecznego).

Naszym celem jest nie tylko zahamowanie obecnej tendencji spadkowej, ale też awans do dwudziestki krajów z najwyższym poziomem życia według tego indeksu. W tym procesie bardzo istotne będzie podniesienie jakości edukacji i przede wszystkim umiejętności cyfrowych.

Nie możemy też dłużej odwracać się plecami do zmian klimatycznych, zamiast dostrzec w tym szansę na innowacje w segmencie odnawialnych źródeł energii.

Chcemy również przywrócić dobre postrzeganie Polski za granicą. Konflikt z KE o praworządność nie tylko niszczy wiarygodność Polski jako partnera zagranicznego, ale również obniża poziom inwestycji zagranicznych i wpływa na spadek wartości zło- tego. Tak jak pan wskazał, Szymon Hołownia powiedział, że są zgliszczka i jest bardzo dużo do naprawy. Uważam, że mamy na to antidotum. ●

Wielki kredyt na zakup drogiego gazu

PGNiG zamierza zaciągnąć nawet 2,7 mld zł dodatkowe- go kredytu, aby sfinansować import coraz droższego gazu. Zgodnie ze specjalnymi przepisami koszty tego kredytu koncern może doliczać nawet przez cztery lata do rachunków dla gospodarstw domowych.

Andrzej Kublik

PGNiG ogłosiło, że w poniedziałek je- go rada nadzorcza pozwoliła zawrzeć trzy nowe umowy kredytowe umożli- wiające uzyskanie krótkoterminowych pożyczek o łącznej wartości 2,7 mld zł.

Zarząd PGNiG stwierdził, że zamie- rza zaciągnąć te dodatkowe krótkoter- minowe kredyty, aby zachować ela- styczność prowadzenia bieżącej dzia- łalności przez spółki grupy kapitałowej PGNiG w czasie utrzymywania się wy- sokich cen gazu ziemnego na giełdach energii zarówno w Polsce, jak i w Ho- landii oraz Niemczech.

Ekosystem drożyny

„Środowisko wysokich cen gazu wpły- wa na zwiększone zapotrzebowanie spółek z G [rupy] K [apitałowej] PGNiG na środki pieniężne wynikające z tym- czasowo zwiększonych poziomów na- leżności i regulowanych zobowiązań za zakup gazu, wysokiego poziomu zapa- su gazu w podziemnych magazynach gazu oraz wyższej wartości koniecz- nych depozytów zabezpieczających dla transakcji giełdowych i finanso- wych związanych z obrotem paliwem gazowym” – wyjaśnił koncern w rapor- cie dla giełdy.

Te dodatkowe umowy mają sta- nowić uzupełnienie i rozszerzenie umowy odnawialnego kredytu, któ- rą PGNiG w czerwcu 2019 r. zawar- ło z konsorcjum dziewięciu banków:



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

BGK, Pekao SA, BNP Paribas, Caixa Bank, ING Bank Śląski, Intesa Sanpa- olo, PKO BP, Santander Bank Polska i Société Générale.

Tamta umowa pozwala PGNiG za- ciągnąć do 10 mld zł kredytu. A po podpisaniu dodatkowych umów w ciągu dziewięciu miesięcy war- tość tej linii kredytowej wzrośnie do 12,7 mld zł.

Klienci spłacą kredyt w cztery lata

PGNiG dostało zgodę swojej rady nadzorczej trzy dni po wejściu w ży-

cie nowelizacji prawa energetycz- nego, która ma zapobiec drastycz- nym podwyżkom cen gazu dla go- spodarstw domowych od począt- ku 2022 r.

Zgodnie z tą specustawą firmy energetyczne w taryfach na gaz dla ludności, które będą wprowadzane w pierwszej połowie 2022 r., mogą na odbiorców przerzucić tylko część kosztów zakupu i importu drogiego gazu. Resztę tych wydatków przed- siębiorstwa energetyczne mogą do- liczać do rachunków za gaz dla go- spodarstw domowych przez trzy la- ta – poczynając od 2023 r. Specusta- wa pozwala też firmom energetycz- nym rozliczać w ten sposób koszty kredytu, który zostanie zaciągnięty na zakup lub import drogiego gazu w pierwszej połowie 2022 r.

Nowy cennik gazu dla gospo- darstw domowych spółki PGNiG Obrót Detaliczny ma być do piąt- ku ogłoszony przez Urząd Regula- cji Energetyki. ●

Nowe gazowce PGNiG

• W zeszłym roku Grupa PGNiG zawarła z norwe- ską firmą armatorską Knutsen OAS Shipping umowę czarteru dwóch statków gazowców do przewo- zu skroplonego gazu LNG, a w tym roku polski koncern rozsze- rzył tę umowę o dwa kolejne statki. Będą czarterowane i użytko- wane wyłącznie przez PGNiG przez dziesięć lat. W praktyce na pod- stawie tego kontraktu norweski armator zlecił budowę w Korei statków, które od 2024 r. zaczną użytkować PGNiG.

Polski koncern zamierza je wykorzystywać do transportu skroplone- go gazu zamówionego w USA na zasadzie FOB (Free on Board), czyli z prawem do dostawy surowca w dowolne miejsce świata, a nie do wyznaczonego z góry terminalu – na przykład gazoportu w Świnoujściu. We wtorek specjali- styczny serwis infor- macyjny PortalMorski.pl poinformował, że dwa z pierwszych gazowców dla PGNiG będą się na- zywać „Lech Kaczyński” i „Grażyna Gęsicka”. Czyli

będą nazwane na cześć byłego prezydenta Polski i byłej minister rozwoju regionalnego (w rządach Kazimierza Marcinkiewi- cza i Jarosława Kaczyń- skiego), którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 r. Taki wybór sugeruje, że także kolejne statki gazowce z floty PGNiG mogą otrzy- mać nazwy ku czci ofiar katastrofy smoleńskiej. Zwróciliśmy się do PGNiG o potwierdzenie informacji serwisu PortalMorski.pl, ale do czasu publikacji nie dostaliśmy odpowiedzi. ●

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 465/21 toczy się postępowanie z wniosku Alior Banku S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Ignaczaku, synu Jana i Genowefy urodzonym dnia 23 listopada 1950 roku w Górnej Grupie, zmarłym dnia 18 września 2019 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku przy ulicy Sobótki 19/8. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34145946

Sąd Rejonowy w Końskich I Wydział Cywilny informuje, że postanowieniem z dnia 10 grudnia 2021. roku, wydanym w sprawie I Ns 839/21, zezwolił Gminie Stąporków na złożenie do depozytu sądowego kwoty 2.860,50 złotych (dwa tysiące osiemset sześćdziesiąt złotych, 50/100) z tytułu wypłaty odszkodowania za przejęcie z mocy prawa na rzecz Gminy Stąporków własności nieruchomości położonej w jednostce ewidencyjnej 260508_5 Stąporków – obszar wiejski obr. Czarniecka Góra, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka 39/5 o pow. 0,0257 ha, w związku z wydaniem decyzji przez Starostę Koneckiego z dnia 22 października 2021 roku Znak GN.683.19.2021 o ustaleniu wysokości odszkodowania za przejęcie własności nieruchomości w celu realizacji inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pn. „Rozbudowa drogi gminnej Nr 386010T Grzybów Stary przez wieś w miejscowości Czarniecka Góra (Poręba) klasy D, od km 0+000 do km 0+559,00”, z zastrzeżeniem, że depozyt jak wyżej może być wydany osobie, która wykazuje następstwo prawne po Stanisławie Mazelan, synu Pawła i Zofii.

Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu, po przedstawieniu dokumentu potwierdzającego tytuł prawny do nieruchomości (por. art. 6933 k.p.c.).

OGŁOSZENIE 34145983

Syndyk sprzedawca w drodze pisemnego konkursu ofert w trybie z wolnej ręki,

1. **Prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, objętej księgą wieczystą o nr KW OP1U/00054025/4** o pow. 5,8601 ha, poł. w Świerczowie, składającej się z działek tworzących wspólnie jeden kompleks gruntów z karty mapy 1, obręb Świerczów:
a) Działka nr 241 o pow. 1,2700 ha, za cenę nie niższą niż - 68 800,00 zł.
b) Działka nr 242 o pow. 2,1600 ha, za cenę nie niższą niż - 67 760,00 zł.
c) Działka nr 244/1 o pow. 0,6200 ha, za cenę nie niższą niż - 29 760,00 zł.
d) Działka nr 244/3 o pow. 1,8101 ha, za cenę nie niższą niż - 82 720,00 zł.
Cena sprzedaży całej nieruchomości nie niższa niż 249 040,00 zł,-
2. **Udział 1/2 w nieruchomości objętej księgą wieczystą o numerze KW OP1U/00053554/4** w Goli, w gm. Świerczów, o pow. 1,0900 ha, działka nr 147, z k. mapy 1, obręb Gola za cenę nie niższą niż 17 080,00 zł.
Cena sprzedaży całej działki wynosi: 34 160,00 zł.
3. **Udział ¼ w nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem gospodarczym objętej księgą wieczystą nr OP1U/00062832/3** położonej w Goli, w gm. Świerczów, o pow. 0,4000 ha, działka nr 148/1,

z karty mapy 1, obręb Gola za cenę nie niższa niż **42 480,00 zł.**
Pisemne oferty nabycia nieruchomości z proponowaną ceną kupna należy składać **do 04 stycznia 2022r. do godziny 12.00 na adres: Biuro Syndyka, 45-010 Opole ul. Szpitalna 4, II piętro**, w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Sprzedaż nieruchomości Sygn. akt. V GUUp 20/18 of nie otwierać – oferta.

Warunkiem koniecznym uczestniczenia w konkursie ofert jest wpłata do 03 stycznia 2022r. wadium na rachunek Masy Upadłości Bank PKO BP SA nr rach.: 43 1020 3668 0000 5102 0416 9371 z dopiskiem „wadium Sygn. akt V GUUp 20/18 of”. Wadium winno być wpłacone:
Dla nieruchomości 1) wadium wynosi 24 904,00 zł.
Dla nieruchomości 2) wadium wynosi 1 780,00 zł.
Dla nieruchomości 3) wadium wynosi 4 248,00 zł

Regulamin sprzedaży, operat szacunkowy można uzyskać w Biurze Syndyka po uprzednim uzgodnieniu terminu -, nr tel. +48 726 264 648,-

Syndyk sprzedawca w drodze pisemnego konkursu ofert w trybie z wolnej ręki.

1. **Udział ½ w niezabudowanej nieruchomości KW OP1U/00053554/4**, położonej w Goli, gm. Świerczów, o pow. 1,0900 ha, dz.nr 147, z k.m 1, obręb Gola za cenę nie niższą niż - **17 080,00 zł**
Cena sprzedaży całej nieruchomości 34 160,00 zł.
2. **Udział ¼ w zabudowanej budynkiem gospodarczym nieruchomości KW nr OP1U/00062832/3** poł. w Goli, w gm. Świerczów, o pow. 0,4000 ha, działka nr 148/1, z k. m 1, obręb Gola, za cenę nie niższą niż **42 480,00 zł.**

Pisemne oferty nabycia nieruchomości z proponowaną ceną kupna przekraczającą cenę sprzedaży należy składać **do 04 stycznia 2022r. do godziny 12.00,- na adres: Biuro Syndyka, 45-010 Opole, ul. Szpitalna 4, II piętro**, w zaklejonych kopertach

z dopiskiem „Sprzedaż nieruchomości Sygn. akt. V GUUp 21/18 of nie otwierać – oferta.

Warunkiem koniecznym uczestniczenia w konkursie ofert jest uprzednia wpłata do dnia 03 stycznia 2022r. wadium, na rachunek Masy Upadłości Bank PKO BP SA nr rachunku; 43 1020 3668 0000 5102 0416 9371 z dopiskiem „wadium Sygn. akt V GUUp 21/18 of”.
Dla nieruchomości 1) kwota wadium wynosi 1 708,00 zł.
Dla nieruchomości 2) kwota wadium wynosi 4 248,00 zł.

Informacje można uzyskać od poniedziałku do piątku w godzinach od 10-14 pod. nr telefonu +48 726264648,-

OGŁASZA KONKURS:

SONATINA 6 – na projekty badawcze realizowane przez osoby, które otrzymały stopień doktora w roku wystąpienia z wnioskiem lub w okresie 3 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

Wnioski można składać do 15 marca 2022 r.

Szczegółowe informacje dotyczące konkursu są dostępne na stronie www.ncn.gov.pl.

OGŁOSZENIE 34145998

Historia

Jak PRL-owski stan wojenny pomaga PiS

Zakrzewski



Kolejna rocznica. I znowu znika Lech Wałęsa, Adam Michnik okazuje się zdrajcą, choć wtedy siedział w komunistycznym więzieniu, a prezydent Duda wzywa dziś do walki z komuną. To obraz obchodów 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, na szczęście są miejsca, gdzie patrzy się na tę historię inaczej.

Obchody 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego zacząłem już kilka dni temu, w Pułtusk. Należy się państwu słowo wyjaśnienia. Zostałem zaproszony tam przez organizatorów: samorząd powiatu oraz gminy Pułtusk. Program obchodów zatytułowanych „Uciezka do wolności” nawiązywał do tytułu niedawno wydanej autobiografii Jana Lityńskiego, który utonął w pobliskiej Narwi niespełna rok temu. Janek był jednym z liderów opozycji demokratycznej, dlatego świetnie nadawał się na „patrona” takich uroczystości. Otwarcie tych wielodniowych obchodów było spotkanie, w którym uczestniczyli ludzie, którzy Janka znali. Tłem tych wspomnień był stan wojenny i walka o demokrację w czasach PRL.

Prowadziłem tę rozmowę razem z Kubą, uczniem III klasy, na wielkiej sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi. Słuchali tego uczniowie, którzy brali udział w konkursie historycznym „Zapisuj fakty, ocal pamięć... Spisy-

wali relacje swoich dziadków z tego okresu. Po spotkaniu odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Ale wcześniej uczniowie wysłuchali gości, którzy wspominali swoje spotkania z Jankiem: w latach 70. w celi Pałacu Mostowskich (Bronisław Komorowski); w stanie wojennym w „internacie” – celach na Białoleścu (Jan Dworak); słuchając „Nocnego patrolu” Maanam oraz rozmawiając o muzyce rockowej, hipisach i wolności (Kamil Sipowicz); czy polityków, którzy jako młodzi ludzie – już w wolnej Polsce – spotkali Janka (Kamila Gasiuk-Pihowicz i Władysław Kosiniak-Kamysz).

Była więc to atrakcyjna lekcja żywej historii, żywej, bo nawiązującej do tego, co dziś z tej walki o wolność jest aktualne. O tym, jak ciekawie przygotowano te obchody w Pułtusk, świadczy ich rozpisany na wiele dni program: wystaw fotograficznych, filmów dokumentalnych, sztuk teatralnych z repertuaru podziemnego Teatru Domowego, który w stanie wojennym wystawiał po domach Václava Havla czy Pavla Kohouta. Można też było posłuchać koncertu piosenek stanu wojennego w wykonaniu rockowego zespołu Pamiętamy. Było mi to dane i z przyjemnością wybijałem rytm, gdy młodzi muzycy z werwą odkurzali rockowe przeboje stanu wojennego. Pułtуска oferta była bardzo bogata, pokazująca rozmaite twarze stanu wojennego.

Nie da się tego powiedzieć o tym, co zaproponowała nam obecna władza. Z rocznicami jest zawsze problem. Gdy społeczeństwo jest podzielone, to takie obchody zazwyczaj wzmacniają te podziały. Zwłaszcza gdy władza – jak ta pisowska – z lubością uprawia politykę historyczną i korzysta z każdej rocznicy, by się

wzmocnić. A wtedy chęć dociekania do historycznej prawdy czy szacunek dla uczestników świętowanych wydarzeń schodzą na plan dalszy. Dominuje słuszną linią partii. Państwowe obchody 40-lecia wprowadzenia stanu wojennego tego dowodzą. Oprócz tradycyjnej oficjalnej nudy pisowscy wysocy urzędnicy – z prezydentem Dudą na czele – uderzyli w dekomunizacyjny dzwon. Wciąż nie ustają w ściganiu komunistów i ich stronników, chcą czyścić sądy z wymagowanych PRL-owskich zlogów. A przecież, choć rządzą już wiele lat, nadal w swych szeregach mają PRL-owskich urzędników i byłych członków PZPR. To im nie przeszkadza, bo jak wiadomo, najwierniejsi są ci nawróceni. Przeszkadza im za to, że można mieć bardziej skomplikowane widzenie tego dramatycznego okresu w naszej historii.

Dobrze do propagandowego ataku rocznicowego przygotowała się – jak zwykle – telewizja Kurskiego. Niezawodna Anita Gargas w „Magazynie śledczym” (TVP 1) pokazała materiały ze spotkania w domu u generała Jaruzelskiego – sprzed 20 lat. Oprócz ekipy filmowej, która kręciła film dokumentalny, był tam redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”. TVP nie wiadomo, w jaki sposób weszła w posiadanie taśm, które bezprawnie wcześniej zawłaszczył IPN. Materiały, które pokazała TVP – a nie znalazły się w filmie dokumentalnym – miały skompromitować Adama Michnika, ukazując jego pozytywny stosunek do osoby generała i jego historycznej roli. Patrząc na to szerzej, był to atak na Okrągły Stół i III RP. To służy wykluczeniu politycznych przeciwników i konsolidacji własnych szeregów. Schemat: Michnik brata się ze zdrajcą narodu, ma utrwalac manichejski ogląd nie tylko przeszłości,

ale przede wszystkim teraźniejszości. Każda manipulacja jest dobra, dlatego w rocznicowym przemówieniu prezydenta nie usłyszeliśmy o Lechu Wałęsie i jego niezłomnej postawie w stanie wojennym, usłyszeliśmy za to o powstaniu warszawskim i „żołnierzach wyklętych” – a swoje wystąpienie Andrzej Duda zakończył bezkompromisowym okrzykiem: precz z komuną!

W propozycji sejmowej uchwały o stanie wojennym też nie padło nazwisko przewodniczącego „Solidarności”. Bo stan wojenny, strajki sierpniowe, a wcześniej powstanie warszawskie i... bitwa pod Grunwaldem to momenty chwały tylko dla tych, których PiS uzna za patriotów i bohaterów.

Na szczęście są wyspy, gdzie ten chory schemat myślenia nie obowiązuje. Tak było w Pułtusk, tak było też w przeddzień tej smutnej rocznicy w Teatrze Polskim w Warszawie. Aktorzy czytali tam napisany w 1984 roku przez Michała Komara i Edwarda Żebrowskiego, nigdy niezrealizowany scenariusz filmowy pt. „Ciuciubabka” opracowany dramatycznie przez Janusza Majcherka. To dramatyczna – oparta na faktach i relacjach bohaterów – opowieść o tzw. procesie jedenastki, preparowanym przez władze stanu wojennego przeciwko czołowym działaczom opozycji związanym z „Solidarnością”. Władze chciały wszelkimi sposobami zmusić ich do zaniechania aktywności i wyjazdu z kraju. Opierał się temu z całą mocą Adam Michnik, który nie uległ potwornym naciskom władzy, Kościoła, a nawet swoich towarzyszy niedoli. I właśnie on był na widowni. Przywitany został owacją na stojąco przez pełną salę. ●

Rafał Zakrzewski

Gościnne występy

Przekleństwa, nowomowa, pustostłowie

Michalik



Te wszystkie, tak powszechne w Polsce awantury o przeklinanie, nاپominanie dorosłych ludzi, żeby nie używali „wyrazów”, nawet wtedy, gdy ktoś nastaje na ich życie i zdrowie (tak jak się ciągle upomina kobiety), to wyraz kompletnej infantylizacji debaty publicznej. I dowód na to, że jesteśmy już w Polsce kompletnie uziemienni intelektualnie, upupieni nie gorzej niż u Gombrowicza, skoro nie rozumiemy, że przekleństwa są językowi potrzebne – w wielu razach

są niezastąpionym środkiem wyrazu, choć i wielu ludziom zawsze będą przeszkadzać.

Są jednak nasycone treścią, zwłaszcza umieszczone w odpowiednim kontekście. Kobieta, którą ktoś atakuje, krzycząca „wy....dalej” to przecież nie to samo, co prostak spod budki z piwem mówiący „no wiesz, k...wa” co drugie słowo. Kontekst w ogóle jest w życiu wszystkim, co rozumieli już starożytni Rzymianie, którzy słuszenie mawiali za Terencjuszem, że gdy dwóch robi to samo, to nie jest to samo. Czemu w ogóle w Polsce trzeba taką oczywistość tłumaczyć? Czemu tak łatwo dajemy się zapędzać w kozłóg umoralniaczom z Bożej łaski, którzy choć sami paplą bezmyślnie i pluja jadłem, mają czelność pouczać każdego, kto się nawinie? Dlaczego nie rozumiemy na ogół także tego, że niczyj dobry smak i poczucie przyzwoitości nie są wystarczającym powodem, żeby

zakazywać innym wypowiedzania się, także nieparlamentarnego?

Nie dociera do nas, że to nie przekleństwa powinny nas razić, bo choć nie są może wymarzoną sposobem wysławiania się na co dzień, to po prostu są, istnieją, czy nam się to podoba, czy nie. Otóż prawdziwymi obrzydlistwami, nieczystościami języka, przed którymi powinniśmy chronić nasze uszy, serca i mózgi, są pustostłowie i nowomowa, pozbawione znaczeń językowe potworki, łączone często z obelgami, jadłem i nienawiścią. Kompletnie pozbawione treści, wydrenowane i puste jak zwoje mózgowie belkoczących w ten sposób bezładu i składu.

Prawdziwym zagrożeniem, przed którym powinniśmy głośno się nawzajem ostrzegać i które powinno budzić nasze najwyższe oburzenie, są kłamstwa. Nagrałam na ten temat niedawno rozmowę z fantastyczną pisarką

Krystyną Koftą, która dokładnie na to zwróciła mi uwagę. Pozwalamy, żeby pensjonarskie oburzenie na nasycone w gruncie rzeczy emocjami, a często i ważną treścią przekleństwa odwracało naszą uwagę od prawdziwych obrzydlistw. A jest nimi to, co z językiem polskim robią różne, często polityczne i kościelne indywidua, kłamiące i obrażające ludzi w żywe oczy albo męczące nas totalitarną nowomową odwracającą i wykoślawiającą znaczenie niemal wszystkich słów. Język degraduje wykoślawianie i przeinaczanie znaczeń słów, propaganda, brak szacunku, używanie go jak cepu, którym wali się w głowę każdego, kto myśli inaczej. Bezczelne łganie – to powinno nas obrażać, a nie okrzyk „o k...wa!”, tak potrzebny, powszechny i poczciwy, że nawet profesor Jan Miodek napisał o nim wspaniały, błyskotliwy esej. ●

Eliza Michalik



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

listy@wyborcza.pl Są lekarze, dla których zdrowie kobiet to priorytet

To ja ponad rok temu w tłumie kobiet walczyłam o legalne prawo do aborcji, to ja krzyczałam, że chcę mieć wybór. Wszystko wydawało się takie proste. Do czasu...

W końcu udało się! Są dwie kreski na teście, jestem w ciąży, decydujemy się na nią z mężem pomimo tragicznej sytuacji w kraju. Może któreś z naszych dzieci powalczy i zmieni sytuację w tym chorym państwie. Zostanie ministrem oświaty, premierem, prezydentem... Pierwsze USG, słyszę bicie serca, uśmiecham się, ale widzę nietęgą minę lekarza, już wiem, że coś jest nie tak. Słyszę rozpoznanie: ciąża w bliźnie po cięciu cesarskim. Nie jest dobrze. Lekarz tłumaczy spokojnie, ciepłym głosem, jakie niesie zagrożenia taka ciąża dla mojego zdrowia i życia. Mogę spróbować utrzymać ciążę, ale tego nie poleca, choć, jak mówi, zdarzają się kobiety o radykalnych poglądach, które nie przerwą ciąży.

Po argumentach lekarza, że w domu czeka na mnie dwójka dzieci, już wiem, jaką decyzję podejmę. Łzy przesłaniają mi obraz, nie takich wiadomości się spodziewałam. Na ekranie widziałam małego człowieka, bicie serca, a nie zlepek komórek. Choć jestem za legalną aborcją, decyzja jest trudna i bardzo bolesna. Lekarz trzyma za rękę, wspiera i obiecuje, że będzie dobrze.

To był piątek, po przeplakanyam całym weekendzie, w poniedziałek jestem już w szpitalu, wszystko szybko i sprawnie się odbywa dzięki mojemu lekarzowi. Wiem, że jestem w dobrych rękach, czuję się zaopiekowana. Czekam na zabieg ratujący moje życie.

Piszę do Was, żebyście wiedziały, że istnieją lekarze, dla których zdrowie i życie kobiet to priorytet w ich pracy. I będą o nie walczyć za wszelką cenę, miałam szczęście w nieszczęściu na takiego trafić.

Trzymajcie kciuki, żeby poszło szybko i sprawnie, święta chciałabym spędzić już ze swoją rodziną. ●

Małgorzata

• listy@wyborcza.pl

Zostaliśmy, bo to Polska udzieliła nam schronienia – rozmowa z uchodźcą z Kabulu

Najważniejsze, że jesteśmy bezpieczni i że dzieci mogą się dalej uczyć

Dziutom powiedzieliśmy, że wyjeżdżamy na wakacje. Już na lotnisku zrozumiałam, że to nie taka podróż. Po przylocie do Polski moja 11-letnia córka skontaktowała się przez WhatsApp z koleżankami ze szkoły, której już nie ma. „Jestem w Dubaju, jestem w Berlinie, jestem w USA” – odczytywała kolejne wiadomości.

Rozmawiamy z 40-letnim mieszkańcem Kabulu, który wraz z rodziną przyleciał do Warszawy pod koniec sierpnia i tu zaczyna życie od nowa. Ze względów bezpieczeństwa poprosił o zachowanie anonimowości.

ANITA KARWOWSKA: Kiedy wsiadł pan do samolotu do Polski?

A.: – 22 sierpnia. Tydzień po tym, jak talibowie zajęli Kabul. Musiałem ratować swoją rodzinę.

Przez kilka lat pracowałem dla prezydenta Afganistanu Aszrafa Ghaniego. Miałem liczne kontakty międzynarodowe, współpracowałem z ONZ, afgańskimi i zagranicznymi organizacjami pozarządowymi, amerykańskim wojskiem, robiłem materiały dla zachodnich mediów. Kiedy talibowie wjeżdżali do Kabulu, odbierałem kolejne telefony od dziennikarzy z zagranicy m.in. z Australii i Kanady, że muszą jak najszybciej wyjechać z kraju.

Jak wyglądały te ostatnie dni przed wylotem z Kabulu?

– Moi przyjaciele z zagranicy szukali dla mnie bezpiecznej drogi ewakuacji. W końcu zadzwonili, że mogę wraz z rodziną lecieć do Polski. Spakowaliśmy się i pojechaliśmy na lotnisko. To był najtrudniejszy moment, na lot czekaliśmy cztery dni. Tłumy ludzi, chaos i przerażenie. Razem ze mną była trójka naszych dzieci i żona w siódmym miesiącu ciąży. Zgubiłem bagaż, w którym miałem laptop i komórkę. Do Polski przyleciałem bez niczego.

Jakie życie zostawiliście za sobą?

– Dobre życie. Bardzo lubiłem swoją pracę, mieliśmy szczęśliwy dom.

Ktoś z pana bliskich nadal jest w Afganistanie?

– Ojciec, brat, kuzyni. Bardzo chciałem ich zabrać ze sobą,



• **Ewakuacja afgańskich rodzin z międzynarodowego lotniska Hamida Karzaja w Kabulu (24 sierpnia 2021 r.)** FOT. SGT. SAMUEL RUIZ/AP / AP

ale to było niemożliwe. Dwa tygodnie temu zabrano mojego ojca, został zatrzymany na dwa dni. Oficjalnym powodem były jakieś rzekome nieprawidłowości z budową, którą ojciec prowadził przy domu. Jesteśmy jednak pewni, że miało to związek z moją pracą.

Teraz mieszka pan z rodziną w ośrodku tymczasowym dla cudzoziemców w Łukowie.

– Ośrodek jest przepelniony, są tu uchodźcy nie tylko z Afganistanu, ale też z innych krajów, m.in. Czeczenii. Na początku października urodziło się nam – już tutaj, w Polsce – dziecko. Jest więc nas sześcioro: czworo dzieci, żona i ja.

Jak radzą sobie dzieci?

– Starsze, czyli córka w wieku 11 lat i syn w wieku 9 lat, chodzą do szkoły w Łukowie. Zostały dobrze przyjęte przez innych uczniów, zresztą jest tam więcej dzieci cudzoziemców. Motywuję moje dzieci, żeby jak najszybciej nauczyły się polskiego. Córce idzie całkiem dobrze, zna już podstawowe słowa po polsku, kiedy zabieram ją do sklepu, umie się porozumieć.

A żona?

– Jest w złym stanie psychicznym. Była bardzo zżyta z rodziną, martwi się o nią i tęskni. Staram się podnosić ją na duchu. Jeśli sam mam gorsze myśli, to wychodzę, nie chcę, by mnie takiego widziała.

Co będzie dalej?

– Dzięki pomocy Wspólnoty Sant'Egidio będziemy mogli przeprowadzić się do Warszawy. Szukam pracy. Dziś najważniejsze jest dla mnie to, że jesteśmy bezpieczni i że dzieci mogą się dalej uczyć.

Czyli chcecie tu zostać?

– Tak, jestem bardzo wdzięczny polskiemu rządowi za pomoc, której nam udzielił.

Ale obecna polityka państwa polskiego wobec uchodźców jest nieprzyjazna. Również społeczeństwo jest mocno podzielone co do gotowości pomocy. Słyszymy o tym, że wiele osób ewakuowanych do Polski stara się jednak wyjechać na zachód Europy. Pan nie. Dlaczego?

– Wszyscy, i zagraniczni koledzy, i tutaj poznawane osoby, zadają mi to pytanie.

Właśnie.

– Kiedy przylecieliśmy do Polski, razem z nami było ok. 15 afgańskich rodzin. Dziś zostało pięć. Reszta wyjechała do Niemiec. Postanowiliśmy zostać, bo to Polska udzieliła nam schronienia, pomogła mi w najtrudniejszym momencie życia. Poza tym – takie są przepisy.

Zaczynam od nowa, poznaję ludzi, mam nadzieję, że szybko znajdę pracę.

Czy wróci pan kiedyś do Afganistanu?

– Nie wiem. Może kiedyś będzie to możliwe w ramach pracy dla jakiejś organizacji międzynarodowej? Jestem pewien, że wrócić tam nie mogą moje dzieci. Chcę, żeby zdobyły jak najlepsze wykształcenie, w Afganistanie stało się to niemożliwe.

Można dziś jeszcze kogoś stamtąd ewakuować?

– Staram się pomóc wydostać z Afganistanu kilku muzyków, dla których dalszy pobyt tam jest bardzo ryzykowny. Ale to bardzo trudne. Obywatele Afganistanu mają dziś ogromne problemy ze zdobyciem paszportu. Te na czarnym rynku podrożały ze 100 do 1000 dolarów. Wiem, że niektóre kraje prowadzą operacje mające na celu wydostanie z Afganistanu ludzi, ale dostępne jest to dla bardzo ograniczonej grupy osób. ●



• **Czytaj także na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

Bez pomocy trudno zaczynać życie na nowo

• 15 sierpnia 2021 r. talibowie weszli do Kabulu i przejęli władzę w Afganistanie. Z kraju próbowali wydostać się afgańscy żołnierze, politycy, dziennikarze, urzędnicy, sędziowie i ich rodziny, dla których dalszy pobyt w opanowanym przez talibów Afganistanie był śmiertelnie niebezpieczny. W ewakuacji

brała udział również Polska. Na zlecenie rządu wykonano 44 loty, przewieziono do Polski 1100 osób, z czego 937 to obywatele Afganistanu. Po przylocie do Polski uchodźcy musieli przejść dwutygodniową kwarantannę, zgodnie z przepisami covidowymi. Po tym czasie rozpoczęła się

procedura uchodźcza. Mogli dalej mieszkać w ośrodku dla cudzoziemców, dokąd zostali skierowani, albo ubiegać się o tzw. świadczona pozaośrodkowe i żyć w społeczeństwie. Wsparcie od państwa jest niewielkie: to 750 zł na osobę samotną na miesiąc, a 1500 zł na czteroosobową rodzinę.

Za to muszą wynająć mieszkanie i się wyżywić. Uchodźcy mają też prawo do rocznego programu integracyjnego prowadzonego przez samorządy. Bez pomocy organizacji pozarządowych i ludzi dobrej woli rozpoczęcie życia w nowym miejscu jest dla nich bardzo trudne. ●

Karta podarunkowa

wyborcza.pl

Prezent dla ciekawych życia, świata i ludzi



lektura na cały ROK za

189 zł

~~359 zł~~

W prezencie:

1 roczny dostęp Premium do Wyborcza.pl



2 jedna z trzech książek do wyboru



3 kalendarz przyrodniczy Adama Wajraka na 2022 rok



Zamów na: **Wyborcza.pl/naprezent**

Nowy sezon serialu już w piątek

„WIEDŹMIN” OŚMIESZA REGUŁY

– Netflix już nam ufa i daje mnóstwo twórczej swobody – mówi Tomasz Bagiński, producent kreatywny „Wiedźmina”.

ROZMOWA Z
TOMASZEM BAGIŃSKIM
reżyserem, animatorem

RADOSŁAW CZYŻ: Czego się nauczyłeś, pracując nad pierwszym sezonem „Wiedźmina”?

TOMASZ BAGIŃSKI: Przede wszystkim wiedzy technicznej. Praca na takim planie to najlepsza szkoła. Gdy rozpoczynałem pracę nad drugim sezonem, dużo lepiej wiedziałem, jak podchodzić do realizacji pewnych scen, jak robi się kaskaderskie sceny akcji, jak wygląda praca z choreografią walki itd. Wielką przygodą przy drugim sezonie była też praca nad scenariuszem. Byłem dużo, dużo bliżej zespołu pisarskiego.

Scenariusze do tej serii powstały, kiedy kończyliśmy kręcić sezon pierwszy. Pracowali nad nimi fantastyczni scenarzyści, ale w czasie burzy mózgów można czasem zabrnąć z pewnymi pomysłami za daleko. Duża część pracy mojej, Haily Hall, któ-



• Jaskra w serialu Netflix'a zagrał Joey Batey FOT.KATALIN VERMES/NETFLIX

ra nadzorowała prace nad scenariuszem, i Lauren Schmidt Hissrich, showrunnerki serialu, polegała na porządkowaniu tego, co napisali scenarzyści, i ułożeniu materiału w całość. To było bardzo rozwijające doświadczenie.

To pomówmy o tych scenariuszach. Są najeżone zmianami, dopisanymi do powieści wątkami. Jako fan książek Andrzeja Sapkowskiego wielokrotnie łapałem się za głowę, widząc, jak potraktowaliście niektó-

re sceny. Ale większość widzów na świecie albo tych książek nie zna, albo nie ma do nich tak emocjonalnego stosunku jak garstka Polaków podobnych do mnie. Ale ty przecież też do tej grupy należysz. Skąd więc te odejścia od materiału źródłowego? – Przyczyna jest zawsze mocno uzasadniona i wiąże się z zagadnieniem przepisania materii literackiej na serialową. Pierwszy z brzegu przykład: w każdym z tomów sagi są mniej więcej dwa poważne zwroty akcji, istotne kulminacje.

W „Krwi Elfów” niech będzie to bitwa w ruinach Shaerrawedd i walka z braćmi Michelet. Jeśli chcemy adaptować jeden tom powieści na sezon serialu, to musimy zadbać o to, by takich zwrotów fabularnych było więcej. To serial akcji, więc każdy odcinek powinien mieć przynajmniej jedną scenę walki, scenę kulminacyjną czy fabularny zwrot. Jeśli mamy osiem odcinków w sezonie, to do dwóch scen z powieści musimy dopisać sześć nowych. Natura serialowej narracji wymaga też wyraźnych antagonistów, a weź pod uwagę, że czarne charaktery z książek ujawniają się dość późno, za to ci, których poznajemy w „Krwi Elfów”, zostają z nami przez kilka powieści.

Można się potem spierać nad wykonaniem, zastanawiać się, czy coś można było rozwiązać lepiej. Zawsze znajdzie się kilka scen, które być może sam bym zmienił, aby wycisnąć z nich jeszcze więcej. Ale mimo że tych różnic jest sporo, to wydaje mi się, że jesteśmy bardziej spójni w całej narracji, niż byliśmy w pierwszym sezonie.

I chyba nieco zmieniliście chronologię zdarzeń.

– Nie do końca. Sapkowski w książka często przeskakuje z fabułą w przód, czasem nawet o kilka miesięcy. My nieco przyspieszyliśmy czas, tj. w serialu pewne wydarzenia są chronologicznie bliżej siebie. W książkach czasem jedna scena następuje nawet rok po drugiej i o tym, co się dzia-

Staramy się, aby serial był opowieścią, która wciągnie zarówno nowych widzów, jak i zagorzałych fanów Wiedźmina

tą lubię. To nasz ukłon w kierunku wiedzmińskich tradycji.

To prawda, ale bardziej interesuje mnie jeden z późniejszych. A konkretnie jedna scena, którą podobno wymyśliłeś ty już na planie. Mowa o rozmowie frywolnego trubadura Jaskra z „fanem”, w której wasz bohater bez pardonowo odpowiada na bardzo zgryźliwą krytykę swoich ballad. Chcielibście napisać po prostu zabawną scenę czy wbić szpilkę krytykom pierwszego sezonu? Bo takich nadgorliwych fanów „Wiedźmina” przedstawiających wam całą listę pretensji nie brakowało.

– Zdecydowanie chodziło o humor. Lubię wszystkich fanów, nawet tych, którzy może zbyt emocjonalnie podchodzą do niektórych spraw. Ale osobiście wierzę, że od momentu premiery dzieło nie jest już własnością twórcy, lecz odbiorców, którzy mogą je i kochać, i krytkować.

Więc podkreślam – to nie moja rozmowa z fanami serialu, tylko wariacja na temat tego, jak z takimi krytykami rozmawiałby Jaskier. I tak – zdarza się, że najlepsze pomysły scenariuszowe rodzą się już na planie. Sporo pomysłów czerpaliśmy od aktorów i innych osób z ekipy, a Lauren, Haily i ja staraliśmy się wprowadzać nowe sceny i dopracowywać to, co było napisane wcześniej.

Uwielbiam Jaskra, bo nawet w książkach jest on bardzo metatekstualny. Gdy czytamy książki, nieraz zastanawiamy się, czy to, co się dzieje, jest wiernie opowiedzianą historią czy może wymysłem wyobraźni Jaskra. Pytałem o to Andrzeja Sapkowskiego, ale on oczywiście trzyma się zasady, by nie wyjaśniać tego typu tajemnic.

A jak adaptuje się coś, co kochała garstka fanów takich jak ty, w coś, co bije rekordy popularności Netflixa, i wedle zasady, o której mówiłeś, należy już do całego świata?

– Od początku naszym zamiarem było, by serial trafił do jak najszerzej widowni. Bardzo się cieszę, jeśli ktoś, kto do tej pory nie oglądał fantasy, nie czytał książek o wiedzminie, nie grał w gry i całkiem przypadkiem trafił na serial – stał się dzięki temu fanem uniwersum. Oczywiście przedstawienie niuansów tego świata tym, którzy po raz pierwszy spotykają się z tą historią, wymaga pewnych uproszczeń lub dopowiedzenia niektórych elementów. Staramy się jednak, aby serial był opowieścią, która wciągnie zarówno nowych widzów, jak i zagorzałych fanów Wiedźmina.

A musieliście ludziom z Netflixa wyjaśnić, że „Wiedźmin” to nie „Gra o tron”? Bo te porównania na początku musiały się pojawiać.

– Na początku pracy nad pierwszym sezonem moja rola polegała w dużej mierze na wyjaśnianiu, czym ten „Wiedźmin” jest, jak uchwycić jego specyficzną tonację. Gdy czyta się Sapkowskiego, to dokładnie widać, że w przeciwieństwie do większości opowieści fantasy w „Wiedźminie” jest piekielnie dużo humoru, ironii, ośmieszania sztywnych reguł i zasad.

Bardzo zależało mi na tym, aby prześledzić jak najwięcej elementów humorystycznych, np. dzięki Jaskrowi. Wspierał nas w tym też Henry Cavill, który również pamięta, jak dobre i zabawne są te książki. Szczęśliwie sam Netflix również już nam ufa i daje mnóstwo twórczej swobody. ●

• **Tomasz Bagiński**
Urodził się w 1976 r. w Białymstoku. Rzucił studia architektoniczne, by zająć się animacją. W 1999 r. związał się ze studiem Platige Image. Jako reżyser stworzył ponad 100 reklam i animacji. Jego „Katedra” (2002) była nominowana do Oscara. Przy serialu Netflixa „Wiedźmin” pracuje jako producent kreatywny.

„Jak nakarmić dyktatora” na ekrany

Polski reportaż w Hollywood



Książka Witolda Szablowskiego ma stać się kanwą fabularnego serialu produkowanego przez Channinga Tatum. Szablowski będzie jego koproducentem i współscenarzystą.

Emilia Dłużewska

Informacją o sprzedaży praw do ekranizacji reportażu Witold Szablowski pochwalił się we wtorek na Facebooku. „Niektórzy z Was już wiedzą, ale ja dopiero teraz mogę to powiedzieć publicznie. Opcje do mojej książki kupiła firma amerykańskiego aktora Channinga Tatum, »Free Associations«. To wymarzona sytuacja, bo wszystkie duże firmy, w stylu Netflixa czy HBO, wolą kupować u ludzi, których znają i którzy już »dowieźli« duże produkcje, a Tatum »dowieźli«, i to wiele razy” – napisał.

Channing Tatum, aktor znany z filmu „Foxcatcher”, wyprodukował m.in. serię filmów „Magic Mike”, w której zagrał główną rolę, animację Netflixa „Ameryka: Film” czy „6 balonów” z Abbi Jacobson i Dave’em Franco.

Szablowski wyjaśnił, że na podstawie „Jak nakarmić dyktatora” ma powstać serial fabularny rozwijający pojawiające się w reportażu wątki. Reporter ma być współscenarzystą i koproducentem serialu. Tę drugą rolę odgrywać będzie również Maciej Musiał, aktor, prezenter telewizyjny i producent wykonawczy serialu „1983”.

CUKRZYCA HODŻY, ZIEMNIAKI BREŹNIEWA

Reportaż „Jak nakarmić dyktatora” powstał na zamówienie Penguin Books, w Polsce ukazał się w 2019 r. nakładem wydawnictwa W.A.B. Witold Szablowski pracował nad książką cztery lata. W międzyczasie spotkał się m.in. z kucharką przywódcy Czernych Khmerów Pol Pota; kucharzami wodza Albanii Envera Hodży, dyktatora Iraku Saddama Husajna, lidera Kuby Fidela Ca-

stro i prezydenta Zimbabwe Roberta Mugabego. „Jak nakarmić dyktatora” nagrodzono Gourmand Cookbook Award, prestiżową nagrodą dla książek kulinarnych.

NAGRADZANY REPORTER

Witold Szablowski przez wiele lat związany był z „Gazetą Wyborczą”. Jest autorem lub współautorem kilku książek reporterskich. Za „Zabójcę z miasta moreli” otrzymał Nagrodę im. Beaty Pawlak, a także nominację do Nagrody Literackiej Europy Środkowej „Angelus” i Nagrody Literackiej „Nike”.

„Tańczące niedźwiedzie” zostały przetłumaczone m.in. na angielski, niemiecki i chiński. Za książkę „Sprawiedliwi zdrajcy” otrzymał Nagrodę im. Teresy Torńskiej.

W 2015 r. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej poinformowała, że reportaż Szablowskiego „Paczki Solidarności”, opublikowany w antologii „Mur. Dwanaście kawałków”, w dużej mierze oparty jest na filmie dokumentalnym o tym samym tytule, a wypowiedzi bohaterów to w istocie ścieżka dialogowa z filmu. Szablowski odpowiadał, że na końcu tekstu powoływał się na źródła, przepraszał i zapewniał, że to jedyny raz, gdy pozwolił sobie na coś takiego. Wznowienie książki ukazało się bez jego tekstu. ●

Szablowski wyjaśnił, że na podstawie „Jak nakarmić dyktatora” ma powstać serial fabularny rozwijający pojawiające się w reportażu wątki

Znów będzie rekord?

• Oczekiwania przed premierą drugiego sezonu „Wiedźmina” były spore, choć mniejsze niż w przypadku sezonu 1., który rozczarował wielu gorliwych fanów serii książek Andrzeja Sapkowskiego o tytułowym łowcy potworów. Ucieszył jednak miliony innych oglądających

– wkrótce po premierze, pod koniec 2019 r., pobił ówczesny rekord najchętniej oglądanego serialu platformy. A chwilę później książki Sapkowskiego znalazły się na międzynarodowych listach bestsellerów – w Stanach Zjednoczonych trzeba było zamawiać dodruk.

• Sami twórcy serialu, w tym Bagiński, obiecywali, że odrobili lekcje i w drugim sezonie będzie tylko lepiej. Dwa lata później czas przekonać się, czy słowa dotrzymali. **Premiera wszystkich 8 odcinków 2. serii „Wiedźmina” w piątek, 17 grudnia, na Netflixie.**

Zima ptasiarzy

GDZIE JEMIOŁA,
TAM PASZKOTY

To nasze największe drozdy, które gniazdują w lasach. Część osobników pozostaje u nas na zimę, biorąc we władanie terytorium z jemiołami.

Jacek Betleja

Wtym roku w grudniu mamy już w Polsce ornitologiczną i termiczną zimę. Zbiorniki zamarzają i ptaki wodne opuszczają takie miejsca. Odlatują na zachód i południe Europy, gdzie wody są wolne od lodu.

Niektóre kaczki i łabędzie przelatują wprawdzie na niezamarzające rzeki, ale są to tylko nieliczne osobniki, które nie decydują się na wędrówkę i ryzykują pozostanie na zimę. A mrozy mogą być coraz bardziej dotkliwe.

Dla ptaków sama temperatura nie jest zabójcza. Jednak jeśli zimą do niskich temperatur dołączy brak pożywienia, nawet chwilowy, to może oznaczać deficyt energii niezbędnej do ogrzania ciała, szczególnie w długą mroźną noc.

Większość ptaków daje radę w naszym klimacie i sikory, czyże, kowaliki, grubodzioby, sierpówki potrafią przetrwać kilka trudnych zimowych miesięcy.

DOKARMIANIE
NIE JEST KONIECZNE

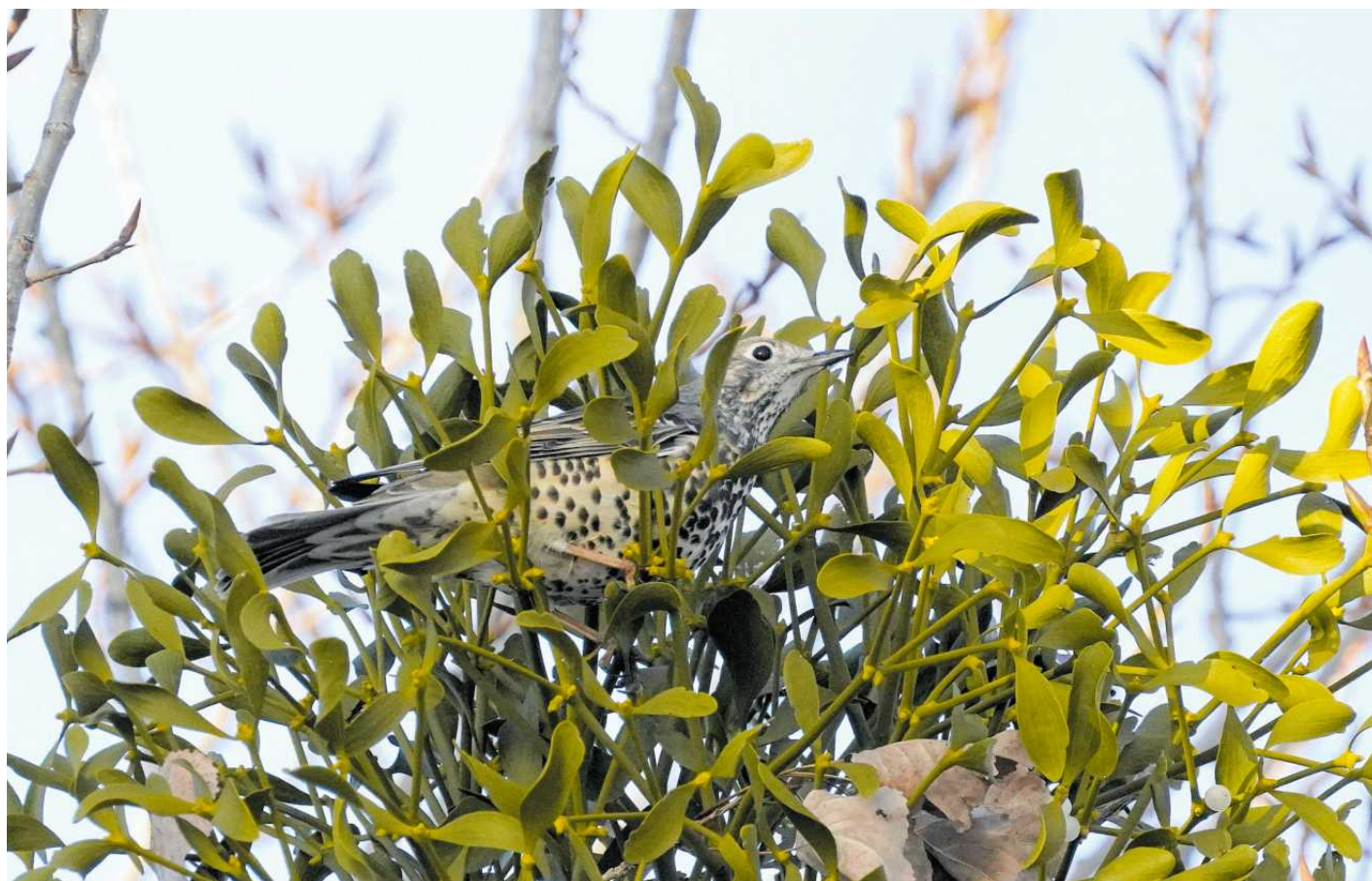
Grudzień to też okres, kiedy zaczynamy dokarmiać ptaki. Wokół dokarmiania narosło wiele emocji i niedopowiedzeń. Na podstawie badań naukowych prowadzonych w różnych europejskich krajach wiemy, że dokarmianie nie wpływa znacząco na przeżywanie ptaków w zimie.

Ptaki mogą przetrwać zimę bez karmników, zdobywając jedynie naturalne pożywienie, nasiona i pędy roślin czy larwy i jaja owadów.

Jedynie z naszego ludzkiego punktu widzenia – wrażliwego na zimno gołego ciała – wydaje nam się, że ptaki marzną i cierpią. Tak nie jest. Ptakom wystarcza to, że mają odpowiednio dużo pożywienia i suche pióra. Pióra stanowią doskonałą okrywą zabezpieczającą ptaka nawet w największe mrozy. Nie bez powodu kurtki na zimowe mrozy wypełniane są ptasimi piórami, w tym najcenniejszym puchem edredonowym.

NIEOCZEKIWANA
KOMITYWA

W tym tygodniu szukałem takiego miejsca, gdzie na polach i na skrajach miast gromadzą się ptaki wróblowe. Podobnie jak po-

▲ Paszkot
w jemiole

◀ Stado szczygłów

▲ Kowalik i bogatka przy karmniku

FOT. JACEK BETLEJA (3)

Ptaki mogą przetrwać zimę bez karmników, zdobywając jedynie naturalne pożywienie, nasiona i pędy roślin czy larwy i jaja owadów

przedniej zimy znalazłem niezebrane pole słoneczników (to ulubiony pokarm łuszczaków, trznadli, wróbli i sikor – polecam słonecznik jako najbardziej uniwersalny pokarm wykładany w karmnikach).

Stoją tu słoneczniki z pochylonymi owocostanami, a nad polem lata stado szczygłów, łatwo je rozpoznać z daleka po migających na skrzydłach żółtych wstawkach.

Szczygły latają nad polem i siadają na suchych słonecznikach. Są jednak bardzo

nerwowe, niecierpliwe i co chwila podrywają się bez widocznej przyczyny. W końcu siadają na szczytach okolicznych kasztanowców. I, co ciekawe, siadają tuż obok pustulki.

Ten sokół poluje głównie na norniki, więc zarówno szczygły, jak i pustulka spokojnie wygrzewają się w promieniach słońca. To ciekawe zestawienie, bo mimo wszystko najczęściej widzi się pojedynczą pustulkę na lampie przy drodze lub na budynku czy też w locie nad polem.

KULE JEMIOŁY

Na drzewach nie tylko na Górnym Śląsku, lecz także w wielu innych rejonach Polski można z oddali zobaczyć szpalery drzew z charakterystycznymi zielonymi kulami jemioły w koronach wysokich topól.

Jemioła to roślina na osobną historię, bo ten półpasożyt drzew jest zarówno symbolem zbliżających się świąt, jak i ważnym źródłem pokarmu dla zimujących ptaków.

Do tej rośliny nawiązuje nazwa jemiołuszek, ale jak dotąd nie pojawiły się one na Górnym Śląsku. Nie jestem pewien, czy uda mi się je zobaczyć do końca Wielkiego Roku.

Za to zimą w miejscach, gdzie jest dużo jemioł, można być pewnym, że zobaczy się paszkota. To nasz największy drozd, który gniazduje w lasach, a część osobników pozostaje u nas na zimę i zajmuje terytorium z jemiołami.

Taki ptak broni swojego rewiru przed innymi osobnikami, bo w tym czasie owoce jemioły są jego głównym pokarmem. A z jemiołą jest tak, że nasiono przechodzi przez przewód pokarmowy ptaka, który trawi jedynie białą otoczkę malej pestki. Ptak wydala nasiono razem z kleistym śluzem, dzięki czemu może się ono przykleić do gałęzi na sąsiednim drzewie. I tak powstaje kolonia jemioł widocznych z daleka, w której z pewnością zimuje jakiś paszkot.

Stan licznika w 49. tygodniu Wielkiego Roku to: 285 gatunków, 6068 obserwacji i 306 024 policzone ptaki. ●

Jacek Betleja jest doktorem ornitologii, pracuje w Dziale Przyrody Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Na tamach „Wyborczej” relacjonuje swój Wielki Rok Ptasiarzy, czyli próbę zaobserwowania jak największej liczby gatunków ptaków na terenie Polski w ciągu roku kalendarzowego.

Ślady dinozaurów na Mazowszu

Sześciometrowe jaszczury

W odkrywkowej kopalni gliny polscy naukowcy znaleźli wspa- niałą kolekcję tropów i szcząt- ków dinozaurów sprzed 199 mln lat. Ich zdaniem to największe tego typu odkrycie w Europie, a być może i na świecie.

Tomasz Ulanowski

Odkrycia w prywatnej kopalni gliny (na tere- nie dzierzawionym od Lasów Państwowych) w pobliżu Krakowej Góry w gminie Borkowice na południu woj. ma- zowieckiego dokonali geolog prof. Grzegorz Pieńkowski z Państwowe- go Instytutu Geologicznego-Pań- stwowego Instytutu Badawczego w Warszawie oraz geolog i pale- ontolog dr Grzegorz Niedźwiedzki z Uniwersytetu w Uppsali.

DINOZAURY Z MAZOWIECKIEJ GLINY

– Takiego skarbu jeszcze nie wi- działem. Roboty będzie tam na dziesięć lat lub dłużej. I to dla du- żego zespołu badawczego – nie ma wątpliwości dr Niedźwiedzki, który nie ukrywa swojej ekscyta- cji stanowiskiem w Borkowicach. – Jesienią byłem cztery razy w Polsce i prosto z lotniska jecha-

łem do tych dinozaurów. Wraca- łem od razu na lotnisko usmaro- wany jurajskim łem – śmieje się. Opowiada, że na pierwsze tro- py i kości natrafili z prof. Pieńkow- skim w lipcu w materiale skalnym odrzuconym w trakcie wydoby- cia. – Oczy wyskoczyły mi z orbit – wspomina uczony. – A widzia- łem już dużo. Przypomnijmy, że dr Grzegorz Niedźwiedzki jest odkrywcą naj- starszych tropów czworonogów – sprzed 390 mln lat, znalezionych w Górach Świętokrzyskich, a tak- że szczątków najstarszego ssaka – sprzed 215 mln lat z Grenlandii. – W Borkowicach ślady dino- zaurów znaleźliśmy w warstwie sprzed 199 mln lat, wczesnej ju- ry, z jej najstarszego wieku, zwa- nego hettangiem. Bardzo mało wiemy o żyjących wtedy dinozau- rach – wyjaśnia naukowiec. 199 mln lat temu dzisiejsze po- łudniowe Mazowsze leżało na morskim wybrzeżu. Jak mówi paleontolog, najwspa- niałszą częścią znaleziska są tropy. – Zebraliśmy dotąd ok. 60 wielkich bloków skalnych, z których kilka waży po kilkana- ście ton. Znajduje się na nich kil- kaset tropów dinozaurów dra- pieżnych, ptasiomiednicznych i zauropodomorfów, w sumie siedmiu gatunków – opowiada.

– Największe, zostawione przez teropody, mają 40 cm długości, co oznacza, że zwierzęta, które je zostawiły, miały sześć metrów długości. W skale odcisnęły się detale, w tym skóra, pazury. Wygląda to tak, jakby dinozau- ry chodziły tam wczoraj. Znaleźli- śmy zachowaną w skale opowieść o tym, jak 199 mln lat temu ży- ły te majestatyczne zwierzęta. To wielkie naukowe odkrycie, nie ma wątpliwości – dodaje. Na razie zostało ono opisane w „Przeglądzie Geologicznym”, miesięczniku wydawanym przez PIG-PIB. Ale jego autorzy pracują już nad manuskryptami, które za- mierzają wysłać do międzynaro- dowych periodyków. To jednak nie koniec pracy.

NAJWIĘKSZA KOLEKCJA

Prof. Pieńkowski i dr Niedź- wiedzki szacują, że w Borkowi- cach zachowały się tysiące dino- zaurzych tropów. – W ciągu kilku najbliższych miesięcy wydobędziemy pew- nie przeszło 200 bloków skalnych z tropami. To będzie największa taka kolekcja w Europie, a jak się postaramy, to być może i na świe- cie – deklaruje dr Niedźwiedzki. – To prawdziwy skarb!

Na pewno są to najlepiej zacho- wane tropy dinozaurów w Polsce. Pierwszego odkrycia tropów di- nozaurów w Polsce dokonał 6l lat temu dr Władysław Karaszewski z Instytutu Geologicznego. Później znaleziono w naszym kraju dzie- siątki stanowisk i setki śladów łap tych zwierząt. Jednak niczego tak spektaku- larnego jak w Borkowicach.

DWÓCH TAKICH, CO ODKRYLI SKARB W GLINIE Wrodzoną ciekawością dr. Niedźwiedzkiego pokierował

Wygląda to tak, jakby dinozaury chodziły tam wczoraj. Znaleźliśmy zachowaną w skale opowieść o tym, jak 199 mln lat temu żyły te majestatyczne zwierzęta. To wielkie naukowe odkrycie, nie ma wątpliwości

DR GRZEGORZ NIEDŹWIEDZKI geolog i paleontolog

przypadek. Wychował się w Pio- trowicach pod Lublinem i po- konując pieszo trzykilometro- wą drogę do szkoły, mijał tzw. wychodnię – miejsce, w któ- rym na powierzchnię wygląda- ły skały sprzed kilkudziesięciu milionów lat. A w nich: amoni- ty, belemnity, skamieniałe mał- że i morskie ślimaki. Zaczął je kolekcjonować. Dziś, ledwie dekadę po dokto- racie, jego naukowy indeks H wy- nosi 28. Jest więc blisko trzykrot- nie wyższy niż średnia dla na- ukowców na tym etapie kariery. A Grzegorz Niedźwiedzki nie po- wiedział jeszcze ostatniego słowa. Jednym z jego marzeń jest bu- dowa polskiego Muzeum Histo- rii Naturalnej, gdzie moglibyśmy godnie pokazać światu wszystkie skarby Ziemi odkryte przez pol- skich paleontologów. Drugi odkrywca – urodzony w 1953 r. w Poznaniu Grzegorz Pieńkowski – jest geologiem. Od początku kariery naukowej związał się z Państwowym Insty- tutem Geologicznym. Oprócz te- go, że prowadził badania, peł- nił w nim różne funkcje kierow- nicze, zajmował się także m.in. oceną zasobów gazu łupkowego w Polsce. Grzegorz Niedźwiedz- ki uważa go za swojego geolo- gicznego mentora. ●



BURMISTRZ MICHAŁOWA

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Michałowice położonej w obrębie 5 Bołtryk

Bołtryk dz. nr 236/5 o pow. 1,8761 ha, KW nr B11B/00056610/4; nieruchomość gruntowa położona jest w odległości około 90 m (do granicy działki) od linii brzegowej zbiornika wodnego „Siemianówka”, z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zespołu rekreacyjnego „Bołtryk” w gminie Michałowice. Jest to obszar o kształcie nieregularnym, porośnięty drzewostanem sosny i mieszanym. Dojazd do nieruchomości jest utrudniony, brak dostępu do drogi gminnej (droga wyznaczona na mapie lecz nieurządzona). Zgodnie z planem nieruchomości przeznaczona jest pod zabudowę rekreacji zbiorowej oraz usługową wraz z parkingami i zielenią urządzoną oraz z dopuszczeniem obiektów towarzyszących. Cena wywoławcza: 489 700,00 zł netto (plus należny podatek VAT). Wadium: 25 000,00 zł.

Pierwszy przetarg odbył się 20.09.2021r.-nie został rozstrzygnięty z powodu braku wpłaty wadium. Drugi przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się w dniu 15 lutego 2022 roku o godz. 10.00 w Sali Słubów Urzędu Miejskiego w Michałowie przy ul. Białostockiej 11.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu do dnia 9 lutego 2022 roku na rachunek Urzędu nr 84 8060 0004 0550 0101 2000 0040 Bank Spółdzielczy Białystok Oddział

Cena za nabycie nieruchomości płatna jest przed zawarciem aktu notarialnego.

Nabywca zobowiązany jest do pokrycia opłat jednorazowych (operat i wyrys dla nieruchomości – 568,20 zł, w przypadku nabycia nieruchomości przez firmę + należny podatek VAT) oraz kosztów związanych z zawarciem umowy notarialnej.

Dodatkowe informacje dot. nieruchomości i warunków przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycyjno-Geodezyjnym Urzędu Miejskiego w Michałowie, ul. Białostocka 11, pokój nr 5 lub telefonicznie (85) 7131 781.

Ogłoszenie jest dostępne na stronach BIP Urzędu Miejskiego w Michałowie pod adresem: bip.michalowo.eu (zakładka nieruchomości) oraz na tablicy Ogłoszeń tut. Urzędu oraz solectwa Bołtryk.

Michałowice, 13.12.2021r.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie I Ns 900/21 z wniosku Marii Ządlto o

stwierdzenie nabycia przez Jana Wołak i Romanę Wołak własności nieruchomości

położonej w miejscowości Skarbka, gmina Białtów, powiat ostrowiecki, województwo świętokrzyskie, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 1174 o pow. 1,1300 ha.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości. Jeżeli w tym terminie nikt się nie zgłosił albo zgłoszwszy się własności nie wykaze, sąd stwierdzi nabycie własności, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34145773

Sąd Rejonowy dla Warszawy - Woli I Wydział Cywilny

informuje,

że tutejszy Sąd w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt I Ns 840/21 wydał postanowienie ze- zwalające wnioskodawcy MCI.PrivateVentures Fun- duszowi Inwestycyjnemu Zamkniętemu z siedzibą w Warszawie na złożenie kwoty pieniężnej w wysokości 45.788,08 zł (czterdzieści pięć tysięcy sie- demset osiemdziesiąt osiem złotych 08/100) do depozytu sądowego tytułem wypłaty środków pieniężnych w zwią- ku z wykupem certyfikatów inwestycyjnych Subfundu- sza, objętych przez Micha- ła Borowskiego (PESEL 50042417555) zmarłego w dniu 06 lipca 2020 r.

OGŁOSZENIE 34145316

Syndyk masy upadłości Hotele i Domy Wczasowe „Diament” sp. z o.o. w Grzybowie, posiadając zgodę Sędziego komisarza ogłasza sprzedaż w trybie z wolnej ręki

prawa własności do nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem hotelowym pod nazwą Dom Zdrojowy „Diament Spa”, oznaczonej działką ewidencyjną nr 395, o powierzchni 0,4312 ha, położonej w Grzybowie przy ul. Borkowskiej 6, gm. Kołobrzeg, opisaney w księdze wieczystej KO1L/00010853/2 wraz z wyposażeniem budynku, za cenę nie niższą niż 9 000 000,00zł netto, powiększoną o podatek od towarów i usług (VAT), jeśli będzie miał zastosowanie.

Do przedmiotu sprzedaży ma zastosowanie prawo pierwokupu przez dotychczasowego dzierżawcę.

Zainteresowani winni przesłać oferty w języku polskim wraz z wymaganymi dokumentami listami poleconymi do dnia 15 stycznia 2022 r. na adres: Biuro Syndyka ul. Szczecińska 8-10 lok. 15a, 75-135 Koszalin.

Opis i oszacowanie przedmiotu sprzedaży dostępne w Biurze Syndyka, ul. Szczecińska 8-10, lok.15a, 75-135 Koszalin, regulamin sprzedaży na portalu www.dawro.pl/grzybowo.

Informacji na temat przedmiotu sprzedaży uzyskać można pisząc na adres poczty elektronicznej Lexr@interia.pl bądź pod numerem telefonu +48 606 748 316.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyn lub zamknięcia konkursu ofert bez dokonania wyboru oferty, na dowolnym etapie postępowania konkursowego, aż do wyboru oferty.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE 34146321

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 749/21 z wniosku Zofii Janiny Gubały o stwierdzenie zasiedzenia przez posiadaczy samoistnych Henryka Gubałę i Zofię Janinę Gubałę na zasadach małżeńskiej wspólności majątkowej własności nieruchomości położonej w miejscowości Szewna, gmina Bodzechów, powiat ostrowiecki, woj. świętokrzyskie, składającej się z działki nr ewid. 855/1 o powierzchni 0,6221 ha. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim i wykazali swoje prawa do wskazanej nieruchomości, bowiem w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości zgodnie z wnioskiem, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34145761

OGŁOSZENIE SĄD REJONOWY W KIELCACH

I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygn. I Ns 489/21 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Mi- asta Kielce o zasiedzenie z dniem z dniem 1 stycznia 1985 roku przez Skarb Państwa prawa własności nieruchomości położonej w Kielcach przy ul. Planty 1, stanowiącej działki nr 176/8 o pow. 0,0474 ha, nr 176/9 o pow. 0,0002 ha, nr 176/10 o pow. 0,0085 ha dla której Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczystą KI1L/00095999/8. Sąd wzy- wa wszystkich zainteresowanych do zgłosze- nia swojego udziału w sprawie i wykazania swoich praw do tej nieruchomości w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, albowiem w przeciwnym razie może zapaść orzeczenie zgodne z wnioskiem.

OGŁOSZENIE 34145776

Syndyk sprzedą w drodze konkursu ofert w trybie z wolnej ręki:

1. Udział w wysokości 3/4 we własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkami: mieszkalnym z 1930 r. oraz gospodarczymi dla rolnictwa, zlokalizowanej we wsi Duczów Mały, gmina Wotczyn, powiat Kluczborski, składającej się z działek nr 115,122,126,129 i 168 o łącznej powierzchni. 9,4500 ha, dla których prowadzona jest księga wieczysta KW OPIU/00005181/7, - w Sądzie Rejonowym w Kluczborku – za cenę nie niższą niż 318 900,00zł.
2. Udział w wysokości ½ we własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem gospodarczym dla rolnictwa, zlokalizowanej we wsi Duczów Mały, gmina Wotczyn, powiat Kluczborski , składającej się z działek o numerach 124/3, 124/2 i 123/1 o pow. 1,4500ha , dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KW nr OPIU/00048334/8- w Sądzie Rejonowym w Kluczborku – za cenę nie niższą niż 58 160,00 zł.
3. Oferty nabycia mogą dotyczyć łącznie wszystkich nieruchomości wymienionych pkt 1,2, -
4. Oferty częściowe dla nieruchomości wymienionej w pkt 1 i 2 nie będą rozpatrywane.
5. Nadto dla udziału w nieruchomościach pierwszeństwo nabycia mają osoby, które złożą oferty nabycia udziałów jednocześnie w postępowaniu upadłościowym Ryszarda Miczulis V GUUp 57/19 of i Grażyny Miczulis V GUUp 58/19 of.

Pisemne oferty nabycia nieruchomości z proponowaną ceną kupna przekraczającą cenę łączną 377060,00 zł należy składać do 04 stycznia 2022r. do godziny 12.00 na adres: Biuro Syndyka, 45-010 Opole, ul. Szpitalna 4 II piętro. W zaklejonych kopertach z dopiskiem „Sprzedaż nieruchomości Duczów Mały, sygn. akt. V GUUp 57/19of nie otwierać – oferta”.

Warunkiem koniecznym uczestniczenia w konkursie ofert jest uprzednia wpłata do 03 stycznia 2022r. wadium łącznie dla udziałów w nieruchomości w kwocie 37 706,00 zł na rachunek Masy Upadłości prowadzony w Banku PKO BP SA nr rachunku: 43 1020 3668 0000 5102 0416 9371 z dopiskiem „wadium Sygn. akt V GUUp 57/19 of”.

Informacje można uzyskać od poniedziałku do piątku w godzinach od 10-14 pod nr telefonu +48 726 264 648,-

OGŁOSZENIE 34146106

Vuković wskakuje w ogień

Aleksandar Vuković po raz czwarty w ostatnich pięciu latach zostaje trenerem Legii Warszawa. – Wiem, że można się tu poważnie poparzyć, ale przychodzę, bo to pali się mój dom – powiedział.

Marek Deryło

Właściciel Legii Dariusz Mioduski ukończył nauki polityczne i filozofię na uniwersytecie w Houston, później został absolwentem prawa na Harvardzie. Był później m.in. prezesem wielkiej grupy Kulczyk Investments. Jakieś лихо – ego, próżność, miłość do sportu? – zaprowadziło go jednak do piłki nożnej.

I wysłuchuje regularnie kibicowsko-kibolskich bluzgów: w nocy z poniedziałku na wtorek, już po pobiciu piłkarzy w autokarze, napisano przed stadionem Legii: „Mioduski, wy*****aj”, śpiewano mu swego czasu chóralnie na stadionie: „Nie znasz się na tym, Kudłaty [Mioduski ma dość bujną fryzurę], nie znasz się na tym”. Udziela osobliwych wywiadów, sprawiając wrażenie z jednej strony megalomana, a z drugiej, że nie potrafi zapanować nad sytuacją, działa dorażnie, zwalnia trenerów niezwykle często, piłkarzy przetacza się przez klub mnóstwo.

Działą przewidywalnie, gdy w drużynie wybucha mniejszy lub większy pożar – każe dzwonić wówczas do Aleksandara Vukovicia, byłego piłkarza Legii. Okazuje się, że ten wciąż odbiera mimo trudnej przeszłości z Mioduskim. – Nie przychodzę tu dla prezesa – powiedział we wtorek nowy trener, który w 2017 r., jako asystent głównego szkoleniowca, także oberwał od kiboli. – Nasze stosunki z prezesem będą profesjonalne. Przyjąłem propozycję, bo pali się mój dom. Le-



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

gia ukształtowała mnie jako piłkarza i trenera. Ci, którzy nie rozumieją obecnej sytuacji drużyny, piszą do mnie z gratulacjami. Ci, którzy rozumieją, piszą: „Powodzenia”.

„Skupmy się na przedmeczowych kwestiach”

Legia zajmuje 18., czyli ostatnie, miejsce w tabeli ekstraklasy. W niedzielę przegrała z Wisłą Płock po raz 12. w sezonie (rozegrała 16 meczów), a gdy wracała z wyjazdowego spotkania, kibole wtargnęli do jej autokaru i pobili podobno kilku piłkarzy, m.in. Azera Mahira Emrelego czy Portugalczyka Luquinhasa. Azerskie media pisały, że po starciu z kibolskim bandytą Emreli dostał od lekarza polecenie, by odpoczął dwa dni. Według portalu Sportowefakty.wp.pl napastnik rozpoczął już konsultacje z prawnikami w sprawie zerwania kontraktu z Legią.

Klub długo po niedzielnej ataku kiboli milczał, oświadczenie wydał dopiero 16 godzin później. „Doszło do incydentu z udziałem agresywnie zachowującej się grupy osób” – napisano między innymi. Całość tekstu nie

*Legia zajmuje 18.,
czyli ostatnie, miejsce
w tabeli ekstraklasy*

była zbyt konkretna, jednak we wtorek okazało się, że niczego ponad to klub na razie nie przekaże. „Skupmy się na przedmeczowych kwestiach” – mówiła rzeczniczka Legii Izabela Kruk. Oraz: „To delikatne sprawy”, „policja prowadzi czynności wyjaśniające w tej sprawie”.

Próbowała wyjaśnić za to pewien spór. Legia poinformowała w oświadczeniu: „Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami i podjętymi środkami ostrożności, autokar z piłkarzami wracał do ośrodka treningowego w eskorcie policji. Mimo tych zabezpieczeń doszło do chwilowego zatrzymania pojazdu, a następnie wejścia kilku osób do autokaru i przejawów agresji wobec piłkarzy”. Rzec-

nik prasowy komendanta głównego policji napisał natomiast na Twitterze, że żadnej eskorty nie było, ponieważ taka nie przysługuje klubom. A rzecznik Komendy Stołecznej Policji mówił portalowi Gazeta.pl: „Policjanci sami zaobserwowali [groźną] sytuację i podjęli interwencję. W momencie, kiedy podjechali, (...) osoby [które zgromadziły się przy autokarze] się rozeszły i na tym interwencję zakończono”.

Kruk powiedziała we wtorek, że nieścisłość wkradła się z uwagi na pewną nieprecyzyjność. Zapewniła: „Zabezpieczenie policyjne miało miejsce cały czas, policja jechała obok autokaru i my to nazwalismy eskortą, bo tak umownie się to nazywa. Według policji ochrony naszego autokaru nie można było w sensie formalnym nazwać eskortą”.

Legia przegrywa, ale rywale nie odskakują

Mioduski powiedział kiedyś o Vukoviciu w swoim specyficznym wizjonerskim stylu: „Jest częścią Legii, jej sercem. Ale ja potrzebuję głowy”. I wybrał innego trenera, czas Vukovicia nadszedł później. Serbski trener, mający również polskie obywatelstwo, mówi dziś o swoich piłkarzach trochę w tym samym duchu, co Mioduski, ale na odwrót: „Potrzebne będą w obecnej sytuacji bardziej serce i charakter niż umiejętności”.

Z dużym naciskiem Vuković powiedział na konferencji prasowej, by nie lekceważyć zagrożenia spadkiem z ekstraklasy. Z tym że przegrywająca seryjnie Legia wcale nie potrzebuje naje, by ze strefy spadkowej wyjść. Taki urok najlepszej polskiej ligi piłkarskiej. Jeśli drużyna Vukovicia wygra w środę z Zagłębiem Lubin (początek o 20.30, transmisja w TVP Sport), wygramoli się ze strefy spadkowej. A ma jeszcze do rozegrania zaległy mecz.

Gdy już Legia oddali się bezpiecznie od ostatniego miejsca, bijący piłkarzy kibole mogą się stać w swoim środowisku bohaterami, którzy wzięli sprawy i piłkarzy w swoje ręce, byle tylko pobudzić drużynę do lepszej gry. ●

Miliony dolarów za krzywdę

Ponad 500 gimnastyczek, ofiar seksualnych napaści dr. Larry’ego Nassara, otrzyma 380 mln dol. zadośćuczynienia.

Grupa ofiar Nassara doszła do ugody z amerykańską federacją gimnastyczną oraz amerykańskim komitetem olimpijskim i paraolimpijskim (USOPC). Ugoda kończy największą sprawę o wykorzystywanie seksualne dzieci w sporcie przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości. Wśród ofiar Nassara, wieloletniego lekarza reprezentacji narodowej USA, jest między in-

nymi najjaśniejsza gwiazda gimnastyki Simone Biles i złote medalistki olimpijskie: McKayla Maroney i Aly Raisman.

Wiele byłych gimnastyczek, a także sama Biles, jedyna wciąż aktywna w sporcie ofiara Nassara, zmaga się z różnymi problemami psychicznymi. Niejedna próbowała odebrać sobie życie.

To druga wielka płatność w sprawie Nassara. Trzy lata temu stan Michigan postanowił wypłacić 500 mln dol. jego ofiarom, co wówczas było największą wypłatą od szkodowawczą w sprawie mole-

stowania seksualnego na amerykańskich uczelniach. Stało się tak dlatego, że Nassar był nie tylko lekarzem reprezentacji gimnastyczek i klubów gimnastycznych, ale też pracował jako lekarz na Michigan State University.

Wśród stron uczestniczących w ugodzie są wielkie różnice o podział odpowiedzialności. O ile wina federacji gimnastycznej za brak ochrony młodych zawodniczek jest bezdyskusyjna, to na ile trzeba wycenić udział w sprawie komitetu olimpijskiego lub FBI? Obie instytucje nie reagowały na sygna-

ły o tym, co przez wiele lat działo się w gabinecie Nassara. Podczas kilku przesłuchań przed komisją senacką szef FBI Christopher A. Wray przeproszał za zlekceważenie ostrzeżeń.

Sprawa Nassara spowodowała, że organizacje sportowe zaczęły baczniej się przyglądać, co się dzieje z młodymi sportowcami w gabinetach i szatniach, a także na treningach pod opieką dorosłych. Federacja gimnastyczna zwolniła swojego szefa za przymykanie oka na sygnały w sprawie (oczekuje na wyrok), ze stanowiskiem pożegnał się

dyrektor generalny komitetu olimpijskiego USA.

Ofiary Nassara zażądały, aby przedstawicielka grupy została członkiem zarządu federacji gimnastycznej, by niezależny śledczy przeprowadził szerokie dochodzenie, co w sprawie Nassara poszło źle, oraz by wprowadzono program kontrolujący szkolenie dzieci.

Nassar przebywał w więzieniu w stanie Michigan, w którym pozostanie do końca życia. W różnych procesach dostał wyroki, których maksymalny wymiar to w sumie 360 lat. ●
Radosław Leniarski



**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego**

Krystiana Kasiarz-Tatar,

który ma zdiagnozowane upośledzenie umysłowe w stopniu znacznym, autyzm i dysplazję jelit. Chłopiec nie mówi, jest stałym bywalcem poradni gastroenterologicznej, neurologicznej, dietetycznej, alergologicznej, immunologicznej, psychiatrycznej, a także z uwagi na wadę wzroku okulistycznej. Potrzeby specjalne stanowią długą listę od rehabilitacji, terapii specjalistycznej, turnusów rehabilitacyjnych cyklicznych, badań diagnostycznych oraz badań w gabinetach lekarskich, kontroli u specjalistów, porad dietetycznych, konsultacji lekarskich, zakupu pampersów, specjalnych produktów spożywczych, sprzętów do ćwiczeń. Bez pomocy Państwa rodzice Krystiana nie są w stanie działać dużo, będziemy wdzięczni za każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
tytułem: 22115 Kasiarz-Tatar Krystian darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34139218

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ied@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl 22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik
Zastępcy dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek, Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

